Rok 1930. Zeszyt 28

WALKA Z BOLSZEWIZMEM

MIESIĘCZNIK BEZPARTYJNY I NIEZALEŻNY
POŚWIĘCONY OBRONIE POLSKI
PRZED BOLSZEWICKO-KOMUNISTYCZNYM NAJAZDEM.

Metody walki.

Przeciwko prześladowaniom religji.

Rewolucyjne rezerwy.

Krwawa kolektywizacja.

Cena zeszytu 1 złoty.

TREŚĆ ZESZYTU:

Walka z bolszewizmem jest pismem, reprezentującem poglądy i działalność Centralnego Biura Porozumienia Organizacyj, współdziałających w zwalczaniu komunizmu.

Adres: Warszawa, Widok Nr. 5. tel:. 342-3o.

Zeszyt 28-my ukazał się w kwietniu 1930 r.

I. Skuteczne i szkodliwe metody walki z bolszewizmem.

Bolszewizm jest zjawiskiem międzynarodowem, zagrażającem coraz bardziej wszystkim państwom cywilizowanym i wszelkiej kulturze. Jest to ruch, który można słusznie nazwać naukowo zorganizowanem barbarzyństwem, pragnącem zniszczyć: wszelką moralność, poczucie różnicy między tem co jest dobre i tem co jest złe, świadomość istnienia duszy ludzkiej i Boga, instytucję rodziny, narodu, państwa, instytucję własności prywatnej i wszelki dorobek cywilizacyjny ludzkości. Wzamian, jako najwyższe dobro, bolszewizm stawia brutalny materjalizm i rozkazy komunistycznych wodzów, sprzęgnięte z czerwonym imperjalizmem Sowietów w jeden konsekwentnie pomyślany plan podboju świata.

Celem bolszewizmu jest stworzenie światowej dyktatury komunistycznej na gruzach wszystkich państw i narodów. Cel ten czerwona Moskwa głosi jawnie przez usta swoich agentów, generałów, dyplomatów i członków rządu sowieckiego.

Dwojakiemi drogami plany zaborcze mogą być realizowane: przez wojny prowadzone przy pomocy armij, i przez zdezorganizowanie państwa przeciwnika przy pomocy agentów wywrotowych.

Obserwacja działalności agentów bolszewickich poza granicami Sowietów wykazuje niezbicie, że rząd sowiecki, przy pomocy zależnej od niego Międzynarodówki komunistycznej, prowadzi obecnie ten drugi rodzaj wojny z całym światem, dążąc do wywołania rewolucji komunistycznej i przewrotów we wszystkich państwach, a zwłaszcza w państwach sąsiadujących z Sowietami.

Równocześnie armja sowiecka jest starannie ćwiczona, stale powiększana i dobrze zbrojona, by móc w odpowiedniej chwili skutecznie podtrzymać rewolucję komunistyczną u sąsiadów.

W tym stanie rzeczy nieuniknione jest starcie państw cywilizowanych z Rosją sowiecką. Starcie to przewidział już Lenin, pisząc w 1919 roku: „Istniejemy (bolszewicy) w ramach nie jednego państwa, ale w systemie wielu państw; istnienie sowieckiej republiki obok państw imperjalistycznych długo trwać nie może. W końcu albo bolszewickie państwo, albo inne państwa zwyciężą" [1]).

W świadomości narodów i ich rządów coraz jaśniej występuje konieczność zdecydowanej walki z agentami bolszewickimi, działającymi wśród wszystkich narodów, jak również

1) *Pełny zbiór dzieł Lenina*, t. 16, str. 102. — (Charakterystycznem dla bolszewików jest, że wszystkich swoich przeciwników darzą nazwą „imperjalistów", a siebie przedstawiają jako niewinnych baranków).

walki z państwem sowieckiem (S.S.S.R.), będącem ośrodkiem organizacyjnym i bazą operacyjną wszelkiej roboty wywrotowej.

Ale różne mogą być metody i środki walki. Jedne z nich dają pożądane wyniki, inne zaś, często pozornie najbardziej proste, okazują się w skutkach zawodnemi lub zgoła szkodliwemi dla tych, którzy się niemi posługują.

Ruch antybolszewicki na całym świecie jest faktem, który z radością witają wszyscy uczciwie i rozumnie myślący ludzie. Pilnie jednak baczyć trzeba, aby ruch ten nie został zepchnięty na manowce.

Drogi skutecznego niszczenia bolszewizmu.

Doświadczenia pracy antybolszewickiej, zebrane od czasu opanowania Rosji przez komunizm, dają nam możność sformułowania kilku wskazań, których celowość wielokrotnie potwierdziło samo życie. Wskazania te należy podzielić na dwie grupy, w zależności od zakresu działania: 1) akcja na terenie narodowym, czyli terenie poszczególnych państw, 2) akcja na terenie międzynarodowym.

Rozważmy obie te grupy.

1⁰. Akcja na terenie narodowym. Obejmuje ona:

— jaknajszersze uświadamianie wszystkich warstw narodu o katostrofalnych skutkach komunizmu w Rosji, przyczem uświadamianie to powinno być oparte na gruntownej znajomości istotnego stanu rzeczy w Sowietach, gdyż tylko wtedy stanie się ono skuteczną przeciwwagą bolszewickiej propagandzie;

— organizowanie społeczeństwa do złamania strajku generalnego i rewolucyjnych wystąpień, przygotowywanych przez komunistów;

— współdziałanie społeczeństwa i rządu w dziele obrony państwa przed zakusami czerwonego imperjalizmu komunistów na froncie wewnętrznym i zewnętrznym;

— uchwalenie przez Sejm i Senat ustawy przeciwko komunistycznym zbrodniom i stosowanie tej ustawy przez rząd; [1])

— prowadzenie przez rząd takiej wewnętrznej polityki ogólnej, społecznej, narodowościowej i gospodarczej, aby polityka ta wzmacniała elementy ładu społecznego i dobrobytu w państwie, a zarazem usuwała komunistom podstawę do wywrotowej agitacji.

2⁰. Akcja na terenie międzynarodowym. Obejmuje ona:

— doprowadzenie do zerwania stosunków dyplomatycz-

---

[1]) Ustawy antybolszewickie wprowadziły następujące państwa: Brazylja, Bułgarja, Chili, Chiny, Egipt, Estonja, Finladja, Grecja, Hiszpanja, Japonja, Łotwa, Jugosławja, Węgry, Włochy.

nych z Sowietami przez wszystkie państwa, które te stosunki utrzymują;

— doprowadzenie do powszechnego zerwania stosunków handlowych z Sowietami, gdyż handel z Sowietami daje im środki materjalnie do dalszego istnienia i organizowania propagandy wywrotowej w innych państwach;

— zmuszenie Ligi Narodów do poważnego zajęcia się niebezpieczeństwem bolszewickiem, czego dotąd Liga Narodów starannie unika;

— utworzenie sojuszu wszystkich państw świata przeciwko władzy bolszewickiej w Rosji i przeciwko III-ej Międzynarodówce, rezydującej w Moskwie.

Obecnie w 27-iu państwach świata istnieją organizacje antybolszewickie, działające zgodnie, w myśl wspólnie w ogólnych zarysach ustalonego planu. Jest to pierwszy krok na drodze utworzenia przyszłego antybolszewickiego porozumienia państw, które dla wielu wydawać się może utopją, ale ku któremu prowadzi logika wypadków.

Można przytem powiedzieć, że ogólne wyniki sześcioletniej przeszło akcji w myśl powyższych wytycznych prowadzonej są dodatnie, i że rodzą uzasadnioną ufność w odparcie bolszewickiej ofensywy.

Interwencja zbrojna.

W ostatnich czasach dają się słyszeć głosy o planach wojennych przeciwko Sowietom. Trzeba wiedzieć, że jednem ze źródeł tych pogłosek są same Sowiety, których prasa wciąż rozwodzi się nad „imperjalizmem“ wszystkich państw i jakoby organizowanej przez „burżuazyjne i imperjalistyczne państwa“ zbrojnej napaści na „szczerze“ pragnący pokoju Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik. Propaganda ta ma na celu rozagitowywanie proletarjatu państw niekomunistycznych przeciwko wojsku i wojnie wogóle, a z drugiej strony ułatwia Sowietom przedstawianie masom ludowym swoich własnych intensywnych zbrojeń jako obronnej konieczności.

Niewątpliwie w państwach europejskich badane są możliwości i celowość zbrojnej interwencji w Rosji. Społeczeństwo nasze w tej sprawie powinno się należycie orjentować i dlatego poruszamy ją, rozważając widoki powodzenia wojny przeciwko Sowietom.

Na wstępie należy stwierdzić, że tylko taka wojna przeciwko Sowietom osłabi rząd bolszewicki i może mieć widoki powodzenia, która nie będzie miała żadnych celów zaborczych, a jako jedyny cel i hasło wyłączne—obalenie bolszewizmu, co powinno być uroczyście narodowi rosyjskiemu poręczone. Wszelkie inne postawienie sprawy nieuniknienie

wzmocni autorytet rządu bolszewickiego, który wystąpi w roli obrońcy zagrożonej całości terytorjów Państwa Rosyjskiego i przez wygrywanie uczuć patrjotycznych zespoli dookoła siebie nawet i Rosjan niechętnych bolszewizmowi.

Teorytycznie rzecz biorąc, mogłyby być dwa wypadki: 1) interwencja zbrojna wszystkich państw cywilizowanych lub grupy państw, 2) wojna bezpośrednich sąsiadów, jak Polska i Rumunja, z Sowietami. Jakież są widoki pomyślnego końca wojny w jednym i w drugim wypadku?

1°. *Interwencja zbrojna wszystkich państw lub grupy państw.* Taka interwencja, deklarująca nienaruszenie obecnych granic Rosji, jest mało prawdopodobna, a skuteczność jej wobec nastrojów i ulegania wojsk propagandzie bolszewickiej, (przykładem desant w Odesie w 1918 r.) jest bardzo wątpliwa. Przeprowadzenie techniczne takiej wojny, ze względu na olbrzymie obszary Rosji, oraz wygłodzenie i zdemoralizowanie ludności rosyjskiej (trzebaby wszystko i wojsku i ludności dowozić), napotyka na nieprzezwyciężone trudności. Wszystko zatem, co należałoby zrobić w razie zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami przez większość państw, to przeprowadzić bardzo dokładną blokadę morską i lądową państwa bolszewickiej rewolucji. Równocześnie należałoby wspierać wszelkiemi środkami akcję antybolszewicką w Rosji, która przybiera obecnie poważne rozmiary.

2°. *Wojna Polski z Sowietami.* Naród polski wojny nie chce i jakiekolwiek zaborcze plany są mu obce. Krążą jednak pogłoski o zamiarach wojennych pewnej grupy polityczno-wojskowej w Polsce, marzącej o utworzeniu „niepodległej Ukrainy" w sojuszu z Polską. Ludzi tych rok 1920 niczego nie nauczył. Gotowi są oni wplątać Polskę w awanturę wojenną w nadziei, że przysporzy to im chwały, autorytetu i wpływów. Zachęcani też są do tego przez pewne czynniki zagraniczne, pragnące polskiemi rękoma wyciągać kasztany z bolszewickiego ognia.

Jakie byłyby konsekwencje takiej wojny dla Polski?

Rosjanie niewątpliwie potraktowaliby zajęcie Ukrainy jako próbę rozbioru Rosji i rząd sowiecki (o czem pisaliśmy wyżej) potrafiłby wykorzystać tę sytuację dla wzmocnienia siebie przez popularne hasło „obrony ojczyzny". Zajmując siłą oręża wielkie obszary Ukrainy, musielibyśmy równocześnie karmić wielomiljonową i gospodarczo przez komunizm wyniszczoną ludność; musielibyśmy też organizować normalne życie tej ludności, na co nas nie stać. Nieoględne liczenie na „żywotne siły" ludu rusińskiego i na jego rzekome dążenie do własnej państwowości, już raz stało się dla nas (w 1920 r.) przyczyną wielkich strat. Lud rusiński od tego czasu się nie zmienił, chyba na gorsze, de-

moralizowany planowo przez bolszewików. Bolszewicy zaś niezawodnie zostawiliby na zajmowanych przez nas terenach dostateczną ilość agentów do organizowania akcji dywersyjnej na naszych bliższych i dalszych tyłach [1]).

A jaka sytucja byłaby na froncie, niezmiernie rozciągniętym i utrudniającym nam szybką koncentrację? Bolszewicy mieliby nad nami przewagę, mogąc przez dłuższy czas nieprzyjmować decydujących bitew i cofać się wgłąb olbrzymich obszarów ziem rosyjskich. Mając za sobą na tyłach własny kraj i rozporządzając ilościowo większą niż my armją, mogliby stosunkowo łatwo przejść do natarcia w dogodnym dla siebie momencie i punkcie. Zastosowaliby przytem na wielką skalę zakrojoną akcję rozkładania naszej armji, co z takim skutkiem przeprowadzili w czasie ostatniej swej wojny (1929) z Chinami. Można słusznie zauważyć, że nasza armja w czasie ostatniej wojny, i cały nasz naród przez lat 12-cie wykazał ogromną odporność na bolszewicką propagandę. Niewątpliwie. Ale gdyby raz wojna rozpętana została, to kto mógłby przewidzieć czas jej trwania? A wszak im dłużej przeciąga się wojna, tem łatwiej żołnierza zdemoralizować.

Niemcy, trzeźwo oceniające sytuację, radeby przyczynić się do wplątania nas w taką wojnę, gdyż w razie naszej przegranej mogłyby złożyć Europie ofertę obrony przed bolszewizmem, wzamian za Pomorze, Gdańsk, Poznańskie i Śląsk. A gdyby nawet wojna nie skończyła się dla nas katastrofą, to uwikłalibyśmy się na długo w „kwestję ukraińską", ułatwiając tem samem Niemcom odwieczną walkę z nami, a równocześnie utrudniając sobie przyszłe stosunki z Rosją narodową.

Należy się też obawiać, że Niemcy, związane tajną umową wojskową z Sowietami, zechcą wykorzystać nasze zaangażowanie się na froncie wschodnim i zaatakują nas, dążąc do wspólnego z Sowietami zniszczenia i podziału Polski. Pisaliśmy o tem obszernie w zeszycie 16-tym „Walki z bolszewizmem" w 1928 roku.

Obowiązek sumiennego badacza bolszewizmu i możliwości skutecznej walki z nim, nakazuje mi jasno sprawę postawić i społeczeństwo polskie ostrzec.

Za skuteczne drogi walki z bolszewizmem uznać możemy: 1) przeciwdziałanie na froncie wewnętrznym poszczególnych państw, 2) solidarną akcję państw zmierzającą do izolacji politycznej i gospodarczej Sowietów, 3) pomoc ruchowi antybolszewickiemu w Rosji.

Interwencję zaś zbrojną należy obecnie stanowczo potępić.

Henryk Glass

---

[1]) por. artykuł *Rewolucyjne rezerwy Kominternu*, str. 81 w niniejszym zeszycie.

II. Z frontu wewnętrznego.

1. *P. P. S. staje po stronie komunizmu.*

Tygodnik socjalistyczny „*Pobudka*", organ P.P.S.-u, umieścił w zeszycie 12-tym z dn. 16 marca b. r. dwa czołowe artykuły, wymierzone przeciwko akcji antykomunistycznej. Dla socjalistów ruch antykomunistyczny, ogarniający dziś coraz szersze kręgi i wszystkie warstwy (robotników też), jest „hecą antybolszewicką" oraz walką przeciwko Rewolucji (przez duże R). Z artykułów wynika, że P.P.S. tak wielce miłuje rewolucję bolszewicką, że staje po jej stronie i nawołuje „proletarjat światowy" do obrony S.S.S.R. przed „zakusami reakcji". Ruch antykomunistyczny, będący jedną z najwznioślejszych kart historji ostatnich lat, starają się socjaliści przedstawić jako „akcję klerykalizmu... który żyje przecież właśnie z podniecania nieoświeconych odłamów społeczeństwa do nienawiści wyznaniowej". Pomijając zasadnicze kłamstwo, rzucone w tym zdaniu kościołowi katolickiemu, należy przypomnieć panom socjalistom, że to właśnie oni żyją z niecenia nienawiści między ludnością przez swoją sławetną teorję „walki klas", która tyle nieszczęść i wybuchów zwierzęcości ludzkiej wywołała. Obawa socjalistów przed akcją antykomunistyczną motywowana jest przez nich tem, że ...„cała ta akcja... wymierzona jest bezsprzecznie w dwu kierunkach: przeciwko podnoszącemu się wszędzie wolnomyślicielstwu — oraz przeciwko Rosji sowieckiej, lub jak kto woli „komunizmowi", przyczem ów „komunizm" dla aranżerów owych hec antybolszewickich, to cały klasowy ruch robotniczy, socjalizm zaś w pierwszym rzędzie"... Znamienny jest ten wybuch niezadowolenia socjalistycznej „Pobudki". Bowiem akcja antykomunistyczna, demaskując najbardziej konsekwentnych wyznawców pseudonaukowych teoryjek żyda Karola Marksa, jakiemi są komuniści, demaskuje zarazem i „umiarkowanych" socjalistów. Czyż naszą jest jednak winą, że socjalizm i komunizm wspólnego mają proroka? Socjalizm w praktyce staje się wstępną szkołą komunizmu. Już Lenin o tem pisał, z zadowoleniem stwierdzając istnienie we wszystkich państwach związków robotniczych, zorganizowanych na zasadzie *walki klas*, co znakomicie ułatwia komunizowanie mas robotniczych. W praktyce nigdy nie wiadomo, gdzie jest granica między propagandą socjalistyczną i propagandą komunistyczną. Zarówno bowiem wodzowie socjalizmu jak i wodzowie komunizmu żerują na klasie robotniczej, uwodząc ją demagogicznemi hasłami, opartemi o *wspólny materjalistyczny światopogląd*. Branie zaś w obronę wolnomyślicieli (czyli bezbożników) przez socjalistyczną „Pobudkę", też daje dużo do myślenia: wszak akcja bezbożnicka w Polsce bierze natchnienie, a nawet metody z Rosji sowieckiej i jest jedną z dróg rozkładania spoistości i podstaw moralnych narodu polskiego. Na czele bezbożnictwa w Sowietach stoi żyd Gubelman, nieprawnie używający nazwiska Jarosławskij. P. P. S. należy do hamburskiej międzynarodówki socjalistycznej, w której sekretarzami są żydzi: Adler i T. Shaw. Delegatem „polskim" do tej międzynarodówki jest żyd Diamand. Czy nie za dużo żydów? Czy czasem *myśl żydowska* (Marks) i żydowstwo wogóle nie jest najistotniejszą więzią między socjalizmem i komunizmem? Przyjdzie czas, że i tą sprawą się zajmiemy z dokumentami w ręku. Na razie prosimy czytelników o przypomnienie sobie umowy, jaką zawarła P. P. S. z komunistyczno-żydowskim „Bundem" („Walka z bolszewizmem" zeszyt 24-ty, str. 196, rok 1929).

2. *Marjawici sprzymierzeńcami Sowietów.*

Marjawici wystąpili przeciwko orędziu Ojca Świętego o prześladowaniu religji w Sowietach i rozpowszechniają wersje, że jakoby w Sowietach panuje całkowita tolerancja religijna, że niema tam ucisku, ani prześladowań zarówno duchowieństwa, jak i wiernych.

W dodatku do organu marjawickiego „Królestwo Boże na ziemi“, zatytułowanego „Głos Prawdy“, z dn. 27 marca b. r., czytamy szereg ustępów jakby żywcem nieomal zaczerpniętych z bolszewickiej „Prawdy“ czy „Izwiestij“. Wstrętna sekta marjawicka, której ohydę ujawniły rozprawy sądowe, spełnia obecnie rolę narzędzia bolszewickiego.

III. Bezbożnicy w Polsce.

Znany list Ojca Św. w sprawie prześladowania religji przez rządy komunistyczne w Rosji sowieckiej, pobudził cały świat cywilizowany do żywiołowego protestu przeciwko metodom postępowania bolszewików.

Lecz stając w obronie podeptanych praw Boskich i ludzkich w stosunku do ludności Rosji przez podjęcie krucjaty protestów i modlitw, powinniśmy zwrócić również baczną uwagę na antyreligijną akcję Kominternu, zakrojoną na miarę światową i systematycznie rozwijaną we wszystkich państwach, w szczególności zaś w Polsce.

Wysłannicy Kominternu umiejętnie wykorzystują różne prądy odśrodkowe, nurtujące społeczeństwo w postaci rozmaitych sekt religijnych i związków wolnomyślicielskich, by tą drogą siać demoralizację i przygotowywać grunt dla dalszych destrukcyjnych posunięć. W przeprowadzaniu swych planów w tym kierunku ma Komintern w obecnej chwili ułatwioną sytuację przez wspólną w tym zakresie akcję z masonerją, mającą w Polsce możność jawnego występowania w walce z religją.

To też zamaskowana antyreligijna akcja Kominternu otrzymuje tą drogą cechy legalności, gdyż łatwo jest w takim stanie rzeczy ukryć istotne źródła, z których płyną prądy, mające na celu dążenie do obalenia w społeczeństwie wiary w Boga i moralność chrześcijańską.

Dla skoncentrowania akcji antyreligijnej i opracowywania jej planów w zakresie wszechświatowym istnieje w łonie Kominternu t. zw. *międzynarodówka bezbożników i wolnomyślicieli.* Międzynarodówka ta została założona w 1925 roku z centralą w *Wiedniu* i od tej chwili stara się wciągnąć do wspólnej akcji jaknajwięcej organizacyj. Głównym celem „międzynarodówki wolnomyślicieli“ jest walka z wszelkiemi przejawami religji i ducha narodowego, która uważana jest jako jeden ze środków wywołujących walkę klas i doprowadzających w swym ostatecznym rezultacie do rewolucji społecznej.

Już niejednokrotnie ogłaszaliśmy w „*Walce z bolszewizmem*“ wiadomości o ruchu wolnomyślicielskim w Polsce i o łączności wolnomyślicieli z komunistyczną akcją III-ciej Międzynarodówki.

Przytaczamy wykaz najważniejszych z tej dziedziny artykułów i wzmianek:

Wolnomyśliciele w służbie Kominternu, zeszyt 8, rocznik 1928.
Zdemaskowani wolnomyśliciele, zeszyt 11, rocznik 1928.
Atak na Kościół Katolicki, zeszyt 12, rocznik 1928.
Poskramianie wolnomyślicieli, zeszyt 15, rocznik 1928.
Wolnomyśliciele proletarjaccy, zeszyt 16, rocznik 1928.
Wolnomyśliciele proletarjaccy i międzynarodówka bezbożników, zeszyt 16, str. 22, rocznik 1928.
Komunistyczne koło „spasowiaków", zeszyt 22, rocznik 1929.
Zatwierdzenie likwidacji Stowarzyszenia Wolnomyślicieli, zeszyt 23, rocznik 1929.

Równolegle ze światowemi kongresami wolnomyślicieli, które odbywają się kolejno w różnych miastach, *Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich* (urzędowo zlikwidowane w 1928 r.), grupa jawnie komunistyczna, urządziła od chwili swego powstania t. j. od 1921 r., sześć zjazdów w Warszawie i Łodzi. Zjazd, który się odbył 21.IV.1926 r., określił „ideologję" Stowarzyszenia jako „*organizacji wojujących materjalistów, stanowiącej część armji proletarjackiej*". Organem Stowarzyszenia był dwutygodnik „*Myśl*", pismo komunistyczne, wychodzące w Warszawie pod redakcją żydówki Ludwiki Sachsowej.

W 1926 roku wyjeżdżała do Rosji sowieckiej pierwsza delegacja wolnomyślicieli, dla nawiązania stosunków ze związkiem bezbożników[1]).

Na ostatni zjazd Stowarzyszenia (8.IV.1928) przybyli liczni delegaci związku bezbożników z Rosji sowieckiej. Z aresztowanych na tym zjeździe 156 osób, sześć oddano do dyspozycji władz sądowych: prezesa „Stow. Wolnom.", *Jana Hanemana;* członka Niezależnej Partji Socjalistycznej, *Czesława Zołotowa;* członka związku młodzieży komunistycznej, *Esterę Dziewulecką* i trzech członków osławionej komunistycznej „Hromady" białoruskiej. Na zebraniu był również poseł na sejm, *komunista Bittner.*

W obronie Stowarzyszenia stawał na rozprawie sądowej adwokat *żyd Kaminer.*

Jednocześnie z wyraźnie komunistyczną akcją „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich", rozwijał również swoją działalność t. zw. „Polski Związek Myśli Wolnej", który egzystuje dotychczas. Są to t. zw. wolnomyśliciele „burżuazyjni", którzy nawet dla zachowania pozorów niejednokrotnie prowadzili spory „zasadnicze" z przedstawicielami wolnomyślicieli proletarjackich. Lecz cel wspólny im przyświecał i przyświeca. W organie swym „*Życie Wolne*" pod redakcją Romualda Minkiewicza, nieco może oględniej wyrażali swe sympatje dla wzorów Rosji sowieckiej.

---

[1]) *Ilustr. Encykl. Wolnomyśl.* str. 23.

Po zlikwidowaniu „Życia Wolnego“ został powołany do życia „*Wolnomyśliciel Polski*“, (red. Marja Jankowska), treść którego nie budzi już żadnych wątpliwości co do kontynuowania akcji prowadzonej przez dawną „Myśl“ wolnomyślicieli proletarjackich, którzy, po zlikwidowaniu komunistycznego „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich“, wstąpili w szeregi „Polskiego Związku Myśli Wolnej“ (j. np. wspomniany już wyżej b. przewodniczący Stow. Woln. Pol. — Haneman).

Akcji tej zgodnie sekunduje tygodnik „*Polska Wolność*”, pod redakcją agenta bolszewickiego Tadeusza Wieniawy Długoszowskiego, który ponoć niezgorszą pensyjkę pobiera z pieniędzy społecznych w Kasie Chorych w Warszawie, jako referent prasowy(!!)(według własnego oświadczenia w „Polskiej Wolności”).

Wyraźną sympatję i poparcie dla ruchu wolnomyślicielskiego, jako odpowiedniej drogi do wywoływania walki klas i dążenia do wszechświatowej rewolucji, „przez zwalczanie wszelkich religij i wszelkich kościołów“, wykazuje cały szereg innych pisemek w Polsce, które ukazują się bez przeszkód, pomimo propagowania wywrotowych haseł. Są to: *Miesięcznik Literacki* (Warszawa) pod redakcją Aleksandra Wota; *Chcę poznać wszystko* (Warszawa), dwutygodnik pod red. Jadwigi Jędrzejewskiej; *Tygodnik Społeczny* (Warszawa) pod redakcją Adolfa Zauermana; *Wolnomyśliciel* (Lublin) miesięcznik; *Der Frejdenker* (Łódź, w jęz. żydowskim) i inne.

W ostatnich czasach wynikła w prasie polemika Katolickiej Agencji Prasowej z wolnomyślicielami.

W polemice tej K. A. P. stanęła na słusznem stanowisku, dowodząc, że wolnomyśliciele w Polsce są ideową ekspozyturą bolszewickiego związku bezbożników [1]) i że co do celów swych i metod nie ustępują komunistom.

My zaś stanowczo twierdzimy, że łączność wolnomyślicieli polskich z Sowietami bynajmniej nie jest tylko ideową, jak to zbyt delikatnie określiła K. A. P. Łączność ta jest zupełnie niedwuznaczna i ustalona, a postulaty przyjęte przez I-szy Ogólnopolski Zjazd delegatów Polskiego Związku Myśli Wolnej w dniach 29 i 30 grudnia 1930 r. w Warszawie, są wymownem świadectwem, że myśl „wolna“ w Polsce uzależniona jest bezpośrednio od centrali komunistycznej i działa ściśle według jej planów.

„Wolnomyśliciela Polskiego” [2]) drażni szczególnie oświadczenie Kat. A. Pras., która podaje w wątpliwość polskość Związku Wolnej Myśli i przytacza nazwiska głównych działaczy wolnomyślicielskich, którzy, pomimo nieraz po polsku brzmiących nazwisk, są żydami: Wroński, Jabłoński, Landau, Moszkowicz, Sterling, Centnerszwer, Ginsburg, Weingot... A je-

---

[1]) *Rzeczpospolita* z dnia 9.III.30 r.
[2]) Nr. z dnia 15.III.30 r.

dnocześnie z łezką w oku „Woln. Pol.” zachwyca się wzrostem organizacji związku bezbożników w Rosji sowieckiej i zawiadamia, że na czele związku stoi Jarosławskij. My ze swej strony zawiadamiamy „Wolnomyśliciela“, że ten Jarosławskij jest również żydem i nazywa się: Gubelman.

Dziwnem się wydaje zapewnianie „Wolnomyśliciela P.“ o swej nieznajomości antyreligijnych sowieckich wydawnictw, gdy współpracownik ich pisma *Halpern* w swej „Ilustrowanej Encyklopedji Wolnomyślicielskiej“ [1]) przytacza aż 5 miesięczników antyreligijnych, wydawanych w Moskwie, Charkowie i Mińsku![2])

Zresztą autor artykułu przyznaje się ostatecznie, że wolnomyśliciel „nie ulęknie się bezbożnictwa, skądkolwiekby ono pochodziło“.

Dla nas szkodliwa i probolszewicka akcja wolnomyślicieli ma zupełnie wyraźne oblicze komunistyczno-wywrotowe i chowanie się „Wolnomyśliciela Pol.“ za parawanik antyreligijnej akcji niektórych ministrów, oraz powoływanie się na takie „autorytety“ jak Boy-Żeleński i Antoni Słonimski[3]), nie powinno społeczeństwu polskiemu, dbałemu o przyszłość kraju, zaciemniać prawdziwego oblicza wolnomyślicieli w Polsce. *(p.)*

IV. Przeciwko prześladowaniom religji.

1. *Protest Senatu Rzeczypospolitej.*

Wydarzeniem, które niewątpliwie zapisze się trwałemi zgłoskami w historji senatu polskiego, był fakt zgłoszenia w dniu 26 lutego b.r. podpisanej przez wszystkie kluby senackie bez względu na przekonania polityczne, narodowościowe i wyznaniowe, interpelacji pod adresem p. prezesa rady ministrów Bartla, w sprawie prześladowań religijnych w Rosji sowieckiej. Interpelanci zapytują p. premjera, czy skłonny jest przedstawić rządowi Rosji sowieckiej konieczność uszanowania wolności wierzeń religijnych. W tej oto formie senat polski przyłączył swój protest do protestu całego cywilizowanego świata przeciwko niesłychanemu gnębieniu ludzi wierzących w Rosji sowieckiej.

2. *Orędzie Prymasa Polski.*

Katolicka Ag. Prasowa doniosła w dniu 11-go marca, że J. Em. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wydał

---

[1]) *Il. Enc. Wolnom.* przytacza 80 czasopism wolnomyślicielskich całego świata.

[2]) K. A. P. w komunikacie z dn. 9.IV b. r. zdemaskowała łączność H. Halperna z bolszewikiem Kuzmiczem w Charkowie.

[3]) Nr. 6 z dnia 15.III.30 r.

orędzie do wiernych, w którem, nawiązując do listu Ojca Św. w sprawie prześladowania religji w Rosji sowieckiej, tak pisze:

„Powyższy list Ojca Św. jest uroczystem napiętnowaniem najsroższego w dziejach ludzkości katowania ludów i gwałcenia sumień. W ciągu wieków nieraz ujmowali się Papieże za uciemiężonymi i stawali w obronie prześladowanej wiary, czego pamiętne przykłady zapisały choćby dzieje naszej niewoli. Ale czemże były dawne uciski wobec szatańskich gwałtów i okropności bolszewickich?

Rzecz zrozumiała, że wszystkie narody bez względu na to, czy katolickie lub niekatolickie, poruszyły się na wyrok, którym ustanowiony przez Chrystusa najwyższy stróż wiary i sumienia potępił wobec całego świata zbrodnie czerwonego barbarzyństwa. Więc zerwał się zewsząd huragan oburzenia i żywiołowego protestu. Co od lat tkwiło w duszach, to się teraz wypowiada we wszystkich językach z elementarną siłą jako wszechświatowy druzgocący sąd potępienia.

Do protestu Ojca Św. i ludności całej przyłącza się Polska katolicka. Ma do tego więcej powodów niż inni, bo nietylko jest przez miedzę dziejowym świadkiem tego krwawego piekła, lecz jako naród cierpi ponadto na własnem ciele bolszewickie nieprawości i poniżenie. Padły w hekatombach męczenników terroru piękne postacie kapłanów polskich. Kler katolicki, który tam wśród zagłady wszelkiej kultury zajaśniał w aureoli wyznawców, to z małemi wyjątkami księża polscy. Polskich kapłanów więziono, sądzono i skazywano z Arcybiskupem Cieplakiem. Polskich kapłanów, trwających bohatersko na stanowiskach Bożych wśród potopu bezprawia, dręczono w wyszukany sposób. Polscy kapłani dogorywają na wyspach Sołowieckich, na Syberji i w Taszkiencie. Ofiarny grosz polski wznosił świątynie katolickie, które opętańcy plądrują, bezczeszczą i na ohydę wydają. Polskiemi darami były naczynia kościelne, zrabowane i na propagandę wywrotową obrócone. Serdeczną pracą rąk polskich matron i niewiast polskich były szaty liturgiczne, w których odbywały się bluźniercze maskarady po ulicach Moskwy. I niemal cały ten katolicyzm, który tam piekło krwawemi orgjami stara się rozbić, wnieśli w kraj rosyjski i w daleką Syberję w swych ciepłych sercach polscy kapłani, polscy wygnańcy, inżynier i robotnik polski, a ostoją jego były polskie dwory, polskie skupienia, polskie domy i kultura polska".

Na skutek polecenia Ks. Prymasa we wszystkich kościołach archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w niedzielę dn. 16 marca b. r. odprawione zostały nabożeństwa ekspiacyjne wraz z kazaniami. Po nabożeństwie odbywały się wszędzie wiece i zebrania protestacyjne w salach lub pod gołem niebem, w miasteczkach przeważnie na rynku, z udziałem olbrzymich rzesz ludności.

3. Zarządzenie Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

Zgodnie z życzeniem Ojca Św., J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, polecił, aby księża proboszczowie i rektorzy kościołów w archidiecezji odprawili w dniu 16 marca r. b. ekspiacyjne nabożeństwa za Rosję. Zamiast kazania był wszędzie odczytany List Ojca Św. Piusa XI do J. Em. Kardynała Bazylego Pompili w sprawie prześladowań religijnych. Na polecenie ks. Kardynała urządzono popołudniu tegoż dnia akademje, masowe zebrania lub wiece,

na których wskazano dobitnie na niebezpieczeństwo bolszewizmu u nas i na jego straszliwe skutki. Na wzór innych krajów, uchwalono rezolucje protestujące przeciw bolszewickiej walce z Bogiem i wiarą i przesłano je Ministerstwu Spraw Zagranicznych. W całej tej akcji bardzo silnie podkreślono stronę religijną, o którą Ojcu Św. chodzi, a unikano momentów politycznych.

Udział ludności w wiecach protestacyjnych był imponujący zarówno pod względem ilości uczestniczących, jak i pod względem siły żywiołowego protestu przeciwko barbarzyństwom bolszewików.

4. *Wielki wiec w Warszawie.*

Dnia 7 marca 1930 roku w sali Tow. Higjenicznego *w Warszawie* odbyło się wielkie zebranie, zwołane przez *Centralne Biuro Porozumienia Organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu* w celu założenia stanowczego protestu przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej.

Na zebranie przybyło tak wiele osób, że nie pomieściły się w sali i zapełniły korytarze i schody, a wiele z nich musiało odejść.

Zebranie otworzyła przewodnicząca „Centralnego Biura Porozumienia Organizacyj", p. *E. Pepłowska*, zaznaczając, że „Centralne Biuro" już od trzech lat pracuje nad uświadomieniem społeczeństwa czem jest komunizm i obecnie również z radością podjęło wezwanie Jego Świątobliwości Ojca Świętego.

Dla zaznaczenia powagi zebrania, w którem biorą udział przedstawiciele 70 organizacyj, p. Pepłowska imieniem „Centralnego Biura" proponuje na przewodniczącego p. *Józefata Andrzejowskiego*, prezesa honorowego „Polskiej Macierzy Szkolnej" i b. prezesa „Macierzy Szkolnej w Kijowie", który przez 60 lat niezmordowanej pracy społecznej szerzył oświatę w imię najwyższych ideałów Boga i Ojczyzny na dawnych wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Po wyborze przewodniczącego p. *Bzowski* proponuje w imieniu „Centralnego Biura" następującą listę prezydjum:

1) Jego Eks. *Ks. Biskup Szlagowski*, 2) Prezydent m. st. Warszawy — *Inż. Z. Słomiński*, 3) p. *J. Bzowski* — Prezes Związku Zrzeszeń Rodzicielskich, 4) p. *E. Czarnowska*—Przewodnicząca Stow. Zjednoczonych Ziemianek, 5) p. *H. Glass* — redaktor miesięcznika „Walka z bolszewizmem", 6) p. *B. Herse*— Prezes Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, 7) p. *K. Janikowski* — Prezes Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej, 8) p. *K. Jędrzejewski* — dyrektor „Dobrej Prasy", 9) p. *Z. Judycki* — Prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego, 10) p. *mec. Van der Noot-Kijeński*—Prezes Ligi Obrony Moralności Publicznej, 11) *ks. J. Kulesza*—Prezes Koła Księży

Prefektów, 12) p. *K. Libicki*—Prezes Towarzystwa Kred. m. st. Warszawy, 13) p. *K. ks. Lubomirski*—Prezes Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, 14) p. *F. Marjański*—Prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan, 15) p. *inż. Marszewski* — Prezes Pracy Polskiej, 16) p. *E. Pepłowska*—Przewodnicząca Centralnego Biura Porozumienia Organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu, 17) p. *inż. A. Ponikowski*—Prezes Tow. Edukacji Narodowej, 18) *inż. Rodowicz* — Prezes Stowarzyszenia Techników, 19) p. *J. Rudnicki* — Prezes Centralnego Tow. Rzemieślniczego, 20) p. *Sieciński*— Prezes Chrz. Narodowego Stow. Szkół Powszechnych, 21) p. *Siennicki* — Prezes Stow. Właścicieli Nieruchomości m. st. Warszawy, 22) p. mec. *Śliwowski*—Prezes Rady Opieki Moralnej nad młodzieżą, 23) p. *prof. W. Sierpiński* — Prezes Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, 24) p. *Wł. Sołtan*—Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, 25) p. *senatorka J. Szebekówna* — Przewodnicząca Narodowej Organizacji Kobiet, 26) ks. *A. Wyrębowski* — Prezes Tow. Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, 27) p. *Z. hr. Zamoyska*—Przewodnicząca Katolickiego Związku Polek, 28) p. *A. hr. Zamoyski* — Prezes Związku Tow. Gimnastycznych „Sokół".

Po wybraniu prezydjum przez aklamację, p. *Andrzejowski*, dziękując za wybór, wygłosił krótkie przemówienie, w którem zaznaczył, że zebrani stawili się tak tłumnie, żeby wyrazić oburzenie, jakie budzą w nich prześladowania religijne i aby zamanifestować gorącą wiarę w zwycięstwo idei Chrystusowej.

Podstawowy referat wygłosił J. E. Ks. Biskup *Szlagowski*:

„Zastępca Chrystusa na ziemi"—mówił ks. Biskup—„powszechny Ojciec chrześcijaństwa, Papież Pius XI, podejmuje wszechświatową krucjatę ducha, krucjatę miłości, krucjatę modlitwy. Modlić się będzie Ojciec Św. o zbawienie tych dusz w ciężkiej próbie pozostających, o ratunek dla narodu rosyjskiego, o jedną owczarnię Chrystusową, o miłosierdzie dla ofiar, o przebaczenie dla katów".

Następnie Jego Ekscelencja poddał głębokiej analizie stosunek komunizmu do religji, które wzajemnie się wyłączają. Zamiast miłości Boga i bliźnich, komunizm nakazuje nienawiść: „w imię nieubłaganej walki klasowej przysięga niewiarę w Boga, a nienawiść człowiekowi. Nienawiść jest ich siłą, a celem walka powszechna, walka klasowa, walka narodów, walka ras".

J. E. wykazał kolejno, jak wzniosłym prawdom etycznym, zawartym w przykazaniach Bożych, przeciwstawiają się postulaty bolszewickie.

Dłuższy ustęp poświęcił ks. Biskup męczeństwu kapłanów i wiernych, zaznaczając, że wielu wśród nich było Polaków.

J. E. zakończył swoje natchnione przemówienie piękną modlitwą za ocalenie ludzkości od bolszewizmu.

Przewodnicząca Centralnego Biura p. *E. Pepłowska* stwierdziła w swem przemówieniu, że mimo zaprzeczeń sowieckich czynników oficjalnych i zeznań wymuszanych przez G. P. U., fala prześladowań nie zmniejsza się, lecz wzrasta. Gubelman-Jarosławskij, który przewodzi akcji bezbożników, zapowiada, że tak zw. „pięcioletni plan" przewiduje całkowitą likwidację religji. Ilość zamkniętych domów bożych tylko do sierpnia 1929 roku wynosiła 579, na 1 zaś stycznia b.r. miała osiągnąć cyfrę 1000. Do roku 1922 było zabitych 1219 księży i 28 biskupów, do roku zaś 1927-go 9000 kapłanów, nie licząc tych, którzy umarli z głodu i zimna na zesłaniu na wyspach Sołowieckich. I nietylko religja jest prześladowana w Sowietach, gdyż w swem dążeniu do wytworzenia nowego typu człowieka, pozbawionego wszelkich szlachetnych cech człowieczeństwa, komunizm zwalcza również idealistyczny kierunek myśli we wszystkich dziedzinach wiedzy, sztuki, literatury i, dążąc do najniższego materjalizmu, jest zaprzeczeniem różnicy pomiędzy dobrem i złem.

Referentka zakończyła swoje przemówienie przytoczeniem wzruszających ustępów z listu pisarzy rosyjskich:

„Wiemy, że oprócz współczucia i moralnego poparcia, oprócz potępienia najokrutniejszego z despotyzmów, nie możecie nam w niczem dopomóc. Niczego jednak więcej od was nie oczekujemy. Pragniemy tylko tego, co leży w zakresie waszej możności: byście z całą energią zrywali przed światem maskę obłudy ze straszliwego oblicza komunistycznego".

Z kolei redaktor miesięcznika „Walka z bolszewizmem", p. *Henryk Glass*, wygłosił mocne przemówienie, oparte na dokumentach bolszewickich:

„Prześladowanie religji przez komunizm nie jest przypadkiem, lecz nieodzowną treścią komunizmu, gdyż człowiek religijny, czyli moralny, nigdy nie będzie powolnem narzędziem zorganizowanej zbrodni. Lenin wymyślił ohydną zasadę, na której opiera się cała akcja komunistyczna, a mianowicie, że „wszystko jest moralne, co jest dogodne dla partji komunistycznej". Zrozumiałem więc jest, dlaczego komuniści uważają za dobre: morderstwo, kradzież, szpiegostwo, prowokację — jeśli tylko pomagają one wywrotowej komunistycznej robocie. Wzdryga się dusza chrześcijanina na widok bezmiaru bolszewickiej podłości. Budzi się dziś wielki ruch przeciwko komunizmowi. Ruchu tego nic nie powstrzyma. Sowiety zdają sobie z tego sprawę i organizują rozpaczliwą kontrofenzywę, wzmagając z jednej strony prześladowania religijne, a z drugiej puszczając w świat szereg kłamliwych komunikatów o pełnej wolności religijnej w Sowietach. Jednak cały świat wie już dzisiaj dobrze, że celem komunizmu jest nietylko ograbienie obywatela z wszelkich dóbr materjalnych, ale przedewszyst-

kiem zabicie w nim duszy, którą chrześcijaństwo rozwija i podnosi do Boga".

Mówca odczytał szereg depesz z Anglji, Francji, Czechosłowacji, Belgji, Danji, Szwecji, Finlandji i innych państw, ilustrujących rozwój akcji antykomunistycznej, i wezwał zebranych do wytrwałej krucjaty przeciwko hańbie ludzkości, jaką jest bolszewo-komunizm, oraz wyraził nadzieję, że rządy państw cywilizowanych przestaną utrzymywać stosunki dyplomatyczne z notorycznymi kryminalistami.

W imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej przemawiał p. *Zygmunt Judycki*, prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego. Uzasadnił on tezę, że największem niebezpieczeństwem jest zgubny wpływ komunizmu na młodzież. Od zarazy, jaką jest komunizm, przedewszystkiem należy ustrzec młode pokolenie. Mówca zakończył swe przemówienie zgłoszeniem w imieniu młodzieży akademickiej protestu przeciw prześladowaniom religijnym w Sowietach.

Ostatni przemawiał p. *Aleksander Heinrich*, który stwierdził, że komunizm, zabijając wszystko co jest w człowieku lepszego, jednocześnie nie spełnia nadziei w dziedzinie zapewnienia masom dobrobytu. Przeciwnie, komunizm oznacza również zagładę dóbr materjalnych. „Rosja, po kilku latach rządów komunistycznych — mówił p. Heinrich — z bogatego kraju przekształciła się w kraj nędzarzy. Na nienawiści i walce klas zbudowany system—stał się nieszczęściem dla wielu miljonów ludzi". Rozważając rozgrywające się wypadki na terenie wschodniego naszego sąsiada, nie możemy się im obojętnie przyglądać, ponieważ komunizm nie ogranicza się do terenu Rosji, ale zakłada swe jaczejki w innych krajach. Nie chcemy wojny z Rosją, nie leży ona bowiem w interesie narodu polskiego — ale nie pozwolimy szerzyć się w naszym kraju zarazie komunistycznej.

Przed zamknięciem zebrania przewodnicząca Porozumienia organizacyj, współdziałających w zwalczaniu komunizmu, p. Elina Pepłowska odczytała przytoczoną niżej *rezolucję*, którą przyjęto w całości wśród niezwykłego entuzjazmu zebranych.

5. *Rezolucja przyjęta na wielkim wiecu w Warszawie.*

„Wielkie zebranie, złożone z przedstawicieli 70 polskich zrzeszeń stolicy, zorganizowane staraniem Centralnego Biura Porozumienia Organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu, w dniu 7 marca 1930 roku w sali Towarzystwa Higjenicznego w Warszawie, stwierdza, że prześladowania religijne w Sowietach, wbrew oficjalnym zaprzeczeniom i zeznaniom, wymuszanym przez G. P. U. (czrezwyczajkę), wciąż się wzmagają.

Tysiące kapłanów i setki tysięcy wiernych, zabitych i więzionych, miljony ludności, cierpiącej katusze pod uci-

skiem garści rządzących oligarchów, młodzież świadomie pozbawiona kierunku religijnego i moralnego, rodzina rozbita, domy boże zrabowane i zamienione dla profanacji na miejsce rozrywek, krwawe ofiary, wyszukane okrucieństwa i znieważanie świętości — oto jak wygląda wolność w Sowietach, czego ukryć nie zdołają kłamliwe sprostowania komunistycznych władz.

Zebranie wyraża głęboką cześć wszystkim męczennikom za wiarę, wśród których jest tylu Polaków-katolików ze św. p. ks. Butkiewiczem na czele, oraz serdeczne współczucie wszystkim wiernym, którzy w tem wielkiem więzieniu, wytworzonem przez komunizm, mężnie bronią religji i wolności ducha.

Zebranie wyraża gorącą wdzięczność Jego Świętobliwości Ojcu Św. za to, że Swojem orędziem obudził drzemiące sumienia i uświadomił najszersze masy o bluźnierczych napaściach komunizmu na najświętsze ideały religijne.

Zebranie zakłada uroczysty protest przeciwko prześladowaniom religijnym i krwawym morderstwom oraz wzywa zrzeszenia polskie na całym świecie do organizowania podobnych protestów przeciwko barbarzyństwu bolszewickiemu, jak również do przeciwstawienia się propagandzie komunistycznej, dążącej do zagłady kultury i cywilizacji rzymskiej i rozpalającej zarzewie walki z Bogiem oraz nienawiści klasowej na całym świecie".

Rezolucja powyższa została w dniu 2 kwietnia doręczona J. E. Ks. Nuncjuszowi Papieskiemu przez delegację C.B.P.O.

Ks. Nuncjusz przyrzekł przesłać rezolucję do Watykanu i udzielił błogosławieństwa członkom C. B. P. O.

6. *Inne wiece w Warszawie.*

Staraniem „Ligi Antybolszewickiej" odbył się imponujący wiec w dniu 11 marca b. r. w salach Rady miejskiej w Warszawie [1]). Wcześniej jeszcze, bo w dniu 23 lutego b. r., odbyło się wielkie zebranie Chrześcijańskiej Demokracji w sali Stowarzyszenia Sług Katolickich, na którem jednogłośnie potępiono bolszewizm i zsolidaryzowano się z listem Ojca Świętego. Dnia 30 marca odbył się liczny wiec protestacyjny, zorganizowany przez Związek Pisarzy Rosyjskich i Dziennikarzy w Polsce.

7. *Żywiołowy ruch protestacyjny w całej Polsce.*

Centralne Biuro otrzymało sprawozdania o kilkuset wiecach i zebraniach protestacyjnych w dniu 16 marca b. r. W *Poznaniu* na zebraniu w auli uniwersytetu przemawiał Ks. Kar-

---

[1]) Obszerne sprawozdanie z tego wiecu zostało ogłoszone w osobnej broszurze wydanej staraniem „Ligi Antybolszewickiej".

dynał Prymas A. Hlond, oraz delegat C. B. P. O. p. K. Jędrzejewski. We Lwowie, Krakowie, Katowicach, Sosnowcu, Ostrowiu, Kaliszu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, Włocławku, Płocku, Mławie, Lublinie, Kielcach, Łodzi, Przemyślu, Tarnopolu, Stanisławowie, Kowlu, Brześciu i t. d. — jak Polska długa i szeroka, naród polski wszędzie dawał wyraz swemu głębokiemu oburzeniu i piętnował zbrodnie bolszewickich katów. Szczególnie charakterystyczne są uchwały zebrania zw. zawodowego „Praca Polska” w *Łodzi*, gdzie robotnicy ostro potępili komunizm. W uchwale czytamy: „zebrani protestują energicznie przeciwko prześladowaniu i terrorowi religijnemu w Rosji i wzywają klasę robotniczą o wyraźnem obliczu narodowem do celowego zwalczania propagandy komunistycznej”.

W wielkich ośrodkach robotniczych odbyły się olbrzymie wiece, których komuniści nie ośmielili się zakłócić awanturami.

Wieś polska zwartą ławą zamanifestowała swoje antykomunistyczne stanowisko.

Szczególnie zaznaczyć należy wielką manifestację, zorganizowaną przez Zw. Tow. Gimnastycznych „*Sokół*”, który w całej Polsce zmobilizował na dzeiń 16 marca Sokołów, brał wszędzie udział w nabożeństwach i wiecach, i uzyskał dla tej swojej akcji błogosławieństwo apostolskie.

Delegaci C. B. P. O. w okresie akcji protestacyjnej przeciwko prześladowaniom religji w Sowietach wygłosili 14 odczytów w rozmaitych miejscowościach Polski.

V. Rewolucyjne rezerwy Kominternu[1].

Stratedzy bolszewiccy wyznaczyli poważną rolę tak zwanym „rezerwom rewolucyjnym“. Pod to określenie podciągają wojskowi teoretycy Sowietów i Kominternu wszystkie elementy i siły, nadające się do zużytkowania jako sprzymierzeńcy lub czynniki pomocnicze czerwonej armji wewnątrz tych państw, z któremi Sowiety zamierzają walczyć.

Sowieccy militaryści bardzo starannie badają społeczną i polityczną sytuację innych państw poto, by móc określić potencjalne „rezerwy rewolucyjne”, któremi Sowiety w razie wojny mogłyby dysponować na tyłach nieprzyjacielskiej armji. W *Wojennym Wiestniku* (oficjalnem wydawnictwie Sztabu Generalnego Czerwonej Armji) znajdujemy czasami ciekawe dowody tych badań. Zacytujemy kilka przykładów:

P. Kolessinskij, bolszewicki pisarz wojskowy, bada w *Wojennym Wiestniku* (Moskwa, 1927, lipiec) zagadnienie „rezerw rewolucyjnych” w *Finlandji*. Zaczyna od analizy statystyki zawodowej ludności, by następnie ustalić siły ilościowe i jakościowe elementów proletarjackich oraz ubogich rol-

---

[1]) Na podstawie *La strategie révolutionnaire du communisme moderne*, Paryż 1929 r.

ników, którzy — jego zdaniem — mogą odegrać rolę naturalnych sprzymierzeńców czerwonej armji w razie konfliktu zbrojnego pomiędzy Finlandją i Sowietami. Następnie autor bada materjalną sytuację robotników, płace, bezrobocie i prawodawstwo pracy, w celu określenia przyczyn ewentualnego niezadowolenia proletarjatu. Przyjrzawszy się ruchowi zawodowemu w Finlandji, stwierdza z zadowoleniem, że związki robotników finlandzkich znajdują się „pod przeważającym wpływem komunistów i socjalistów z lewicy, opierając się dzielnie atakom socjal-zdrajców (socjal-demokratów) i zachowują charakter rewolucyjny“. Bada również wyniki wyborów do parlamentu, interpretując wzrost otrzymanych głosów przez socjalistów z lewicy (zamaskowanych komunistów, ponieważ na skutek ostatniego powstania oficjalna partja w Finlandji jest zabroniona), jako niewątpliwą oznakę „wzrostu tendencyj rewolucyjnych wśród mas robotniczych”.

Analiza statystyki rolnej pozwala mu twierdzić, że przeszło 54% fińskich wieśniaków jest pół-proletarjuszami i przedstawia „bardzo poważną siłę i sprzymierzeńca proletarjatu miejskiego, którego ruch rewolucyjny znajdzie w tym chłopskim „pół-proletarjacie“ poważne oparcie“.

Ale stratedzy sowieccy nie ograniczaja się do szukania sprzymierzeńców czerwonej armji tylko pomiędzy elementami społecznemi, podatnemi na propagandę komunistyczną, lecz znajdują ich również wśród „mniejszości narodowościowych oraz wśród takich elementów, jak irredentyści i separatyści różnych państw“.

Jako konkretny przykład możemy podać analizę sytuacji narodowościowej w *Rumunji*, przeprowadzoną w tymże *Wojennym Wiestniku* przez wojskowego pisarza sowieckiego p. W. Lana. Autor ten twierdzi, że zagadnienie narodowościowe w trzech prowincjach nowej Rumunji (Besarabja, Bukowina, Dobrudża) zawiera w sobie „poważne komplikacje i zarodek rozbicia państwa rumuńskiego“. A to tembardziej, że zdaniem autora rewolucyjne ruchy mniejszości narodowościowych w Rumunji ułatwione są przez zaognioną kwestję agrarną, jako że polityka agrarna rządu rumuńskiego godzi w interesy mniejszości narodowościowych. „Reforma argrarna w Besarabji i na Bukowinie — mówi p. Lan — nietylko, nie zlikwidowała głodu ziemi, lecz krańcowo zaostrzyła antagonizmy narodowościowe“.

Widzieliśmy, że stratedzy bolszewiccy znajdują w Finlandji sprzymierzeńców czerwonej armji w ugrupowaniach społecznych, w Rumunji w narodowościowych, w *Polsce* zaś, przyciągającej szczególnie uwagę Sowietów, widzą one rezerwy rowolucyjne na dwóch terenach: konfliktów społecznych i narodowościowych.

Wojennyj Wiestnik tak pisze na ten temat:

„Ścisła ocena sił, które staną się niezawodnemi grabarzami Polski burżuazyjnej, jest dla nas niezbędna nie tylko poto, by ustalić perspektywy rewolucyjnej walki w Polsce, lecz również dla zważenia szans konfliktu militarnego, przygotowywanego gorączkowo przez Piłsudskiego, konfliktu—którego nie będziemy w stanie uniknąć, jeśli nie wyprzedzi go rewolucja w Polsce“[1]).

Pod względem socjalnym „rezerwy rewolucyjne“ bolszewizmu *w Polsce* są, według *Wojennego Wiestnika,* następujące: proletarjat przemysłowy (około 1,5 miljona), rolny (około 630.000) „tworzą potężną armję" i „ruch rewolucyjny posiada w nich obfite źródło sił". Sowieccy stratedzy cieszą się stwierdzeniem faktu, że liczba bezrobotnych w Polsce jest znaczna, zwłaszcza na wschodzie Polski i na Śląsku (okolice szczególnie ważne z punktu widzenia militarnego) i że „gwałtowny ruch bezrobotnych komplikuje tam poważnie atmosferę polityczną“. Badając płace robotników polskich oraz ich ciężary fiskalne, *Wojennyj Wiestnik* spodziewa się, że dla racji ekonomicznych przyjmą oni wobec rządu Piłsudskiego wrogą postawę, czego objawy widzą już w ruchach strajkowych.

Bolszewicy uważnie badają tendencje polityczne mas robotniczych w Polsce, wpływy rozmaitych partyj na te masy i proces „radykalizacji".

Wyniki wyborów do Kas Chorych pozwalają stwierdzić, że w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskiem wpływy komunistów wzrastają ze szkodą dla innych partyj. Bolszewicy twierdzą również, że elementy komunistyczne przeniknęły do robotniczych związków zawodowych w Polsce i wzmocniły tam swoje wpływy[2]).

Inną kategorję „rezerw rewolucyjnych“ o charakterze socjalnym widzą stratedzy sowieccy wśród wiejskiej ludności polskiej, składa się bowiem ona (zdaniem bolszewików) z ogromnej masy bezrolnych chłopów, liczącej około czterech miljonów ludzi, oraz z chłopów małorolnych, posiadających trochę skarłowaciałych gospodarstw. Pisarze sowieccy, badając naszą reformę rolną twierdzą, że rezultaty jej nie wystarczą do „zneutralizowania rewolucyjnych tendencyj wśród polskiego chłopstwa“.

Szczególnie charakterystyczny jest fakt zaliczania przez czerwonych strategów do „rewolucyjnych rezerw“ w Polsce nietylko mniejszości narodowych, lecz również i mniejszości

---

[1]) *Wojennyj Wiestnik,* Moskwa, maj 1927. Gosudarstwiennoje Izdatielstwo.

[2]) Bolszewicy chwalą się, że pod ich wpływami znajduje się około 100.000 robotników w Polsce, oficjalnie należących do socjalistycznych związków zawodowych.

wyznaniowych. Ciekawe jest, że ci sami bolszewicy, którzy prześladują u siebie wyznawców wszystkich religij, a zwłaszcza prawosławnych, pragną dla swoich wywrotowych celów wyzyskać konflikty religijne w Polsce, przeciwstawiając prawosławnych, unitów i izraelitów — katolikom; bolszewicy przeprowadzają bardzo drobiazgowe obliczenia możliwości rozłożenia elementów niekatolickich na wschodzie Polski, w szczególności w Małopolsce wschodniej.

Przykłady cytowane wskazują, jakie znaczenie ma formuła „rewolucyjnych rezerw" w strategji komunistycznej.

Zastosowanie tej formuły w państwach kapitalistycznych, o silnie rozwiniętym przemyśle i licznym proletarjacie — jest bardzo proste, gdyż Sowiety umiejętnie pozują na jedynych prawdziwych obrońców interesów proletarjatu przemysłowego. Ponadto jednak widzieliśmy, że starają się jeszcze przyłączyć do swoich rewolucyjnych rezerw część chłopstwa oraz wszystkie te burżuazyjne elementy, które, ze względów narodowościowych lub religijnych, są wrogo nastrojone wobec rządu danego państwa.

Zresztą, bolszewicy naśladują tu Niemców. Wiadomo bowiem, że przygotowując się do wojny niemiecki sztab generalny i rząd Rzeszy nie ograniczyli się do gromadzenia środków materjalnych; myśleli również o „ofensywie moralnej". Tajna instrukcja sztabu niemieckiego, poprzedzająca o parę lat wybuch wojny 1914 r., przewidziała i omówiła sposoby tej walki:

„Należy podburzać do zamieszek w północnej Afryce i w Rosji. Jest to sposób zaabsorbowania sił przeciwnika. Powstania wywoływane w czasie wojny przez agentów politycznych, muszą być również starannie przygotowane i pod względem materjalnym. Powinny się one rozpoczynać równocześnie z akcją niszczenia środków komunikacyjnych. Siły kierownicze należy wybierać z pośród wpływowych przewódców religijnych lub politycznych"[1]).

Kierownicy rządu sowieckiego i Komiternu przejęli tę taktykę zwalczania i niweczenia swych wrogów, tj. wszystkich innych państw („burżuazyjnych" i „kapitalistycznych"), — różniąc się jedynie terminologją oraz tem, że oficerowie niemieckiego sztabu generalnego przygotowywali rozruchy „religijne" i „polityczne" na czas wojny, podczas gdy bolszewicy uważają to zadanie za nieustające i realizują je również w czasie pokoju.

Główne dyrektywy w tej dziedzinie dał Komintern na kongresie Międzynarodówki komunistycznej w 1925 r. Kongres polecił wszystkim partjom komunistycznym zagranicą

---

[1]) Patrz le *Livre Jaune*, ogłoszoną przez ministerstwo spraw zagranicznych Francji, str. 10 i 11.

„podtrzymywać narodowe rewolucyjne ruchy uciśnionych ludów“ i „pchać je na wyraźną drogę walki rewolucyjnej“, nie zapominając jednak o „tworzeniu komunistycznych jaczejek w łonie organizacyj narodowo-rewolucyjnych“.

Jako praktyczne zastosowanie tej zasady, Komintern polecił swoim agentom i zwolennikom podtrzymać ruchy separatystyczne w następujących krajach:

1) *W Tracji*, irredentyzm bułgarski przeciw Grecji;

2) *W Macedonji*, irredentyzm bułgarski przeciw Grecji i Jugosławji;

3) *W Jugosławji*, irredentyzm kroacki, słoweński i madziarski, mając za cel oderwanie Kroacji, Słowenji i Banatu od państwa jugosłowiańskiego;

4) *W Czechosłowacji*, separatyzm Madziarów, Niemców, Słowaków i karpackich Rusinów;

5) *W Polsce*, odłączenie Białej Rusi, Wileńszczyzny, Małopolski wschodniej, Wołynia, Górnego Śląska;

6) *W Rumunji*, oderwanie Besarabji, Bukowiny, Dobrudży, i Transylwanji;

7) *We Francji*, oderwanie Alzacji;

8) *We Włoszech*, oderwanie Tyrolu.

W późniejszych wskazaniach, a zwłaszcza w działalności praktycznej, Komintern zdobył się na wielkie wysiłki, mające na celu zrealizowane tych licznych „irredentystycznych“ „i separatystycznych“ programów, obliczonych na osłabienie wymienionych państw.

Warto zaznaczyć, że w tej akcji rozkładowej, w poszukiwaniu „rewolucyjnych rezerw“ dla czerwonej armji, bolszewicy nie wahają się przed żadną koalicją i łączą się z siłami krańcowo oddalonemi od komunizmu. Przykład akcji komunistycznej w *Alzacji* jest tego wymownym dowodem. Bolszewicy oparli się tam na wszystkich separatystycznych, odśrodkowych i dezorganizujących elementach anty-francuskich. Ale może mniej znany jest fakt, że ostatnio Komintern wyrzucał swym zwolennikom w *Belgji*, iż niedość skutecznie poparli ruch flamandzki i kategorycznie polecił pracować nad utworzeniem niezależnej flamandzkiej republiki sowieckiej, obejmującej nie tylko Flandrję belgijską ale również i Flandrję francuską (instrukcje te ukazały się w oficjalnym organie Kominternu). A ostatnio kongres „anty-imperjalistyczny” w Frankfurcie, inspirowany i kierowany przez agentów bolszewickich, uznał za konieczne poparcie elementów irredentystycznych *w Tyrolu włoskim*.

Ten ostatni fakt jest bardzo ważny, gdyż wskazuje, że Komintern w swojem dążeniu do nakreślonego celu potrafi działać pod najbardziej zamaskowanemi formami. Taka „Liga Anty-Imperjalistyczna“ oficjalnie nie jest komunistyczną organizacją, i oficjalnie nie należy do Kominternu. Ale *de facto*

czerwony militaryzm Sowietów i czerwony imperjalizm Kominternu doskonale posługują się tą organizacją (jak i wielu innemi) w interesie bolszewizmu.

Najpoważniejsze jednak wysiłki czyni bolszewizm dla stworzenia „rezerw rewolucyjnych“ w „krajach kolonjalnych“ Azji i Afryki.

Wiemy, że istotą rewolucyjnego marksizmu, będącego oficjalną doktryną komunizmu, jest wyzyskiwanie „sprzeczności” ekonomicznych i społecznych (socjalnych), istniejących wśród „społeczeństw kapitalistycznych“; umiejętne wyzyskanie tych sprzeczności ma na celu zniszczenie „społeczeństwa kapitalistycznego“ przez brutalną rewolucyjną przemoc i zastąpienie go „nową“ społecznością, opartą na proletarjacie przemysłowym. Ale w większości państw wschodnich przemysł kapitalistyczny, w znaczeniu europejskim lub amerykańskim, nie rozwinął się jeszcze. Proletarjat przemysłowy w tych państwach prawie że nie istnieje. Nie można więc oczekiwać z tej strony ani ruchu socjalistycznego, ani „rewolucji proletarjackiej“.

W jakim celu bolszewicy zwrócili się ku wschodowi?

Bolszewik W. Bucharin w swojej *Ekonomji okresu przejściowego* daje na to szczerą odpowiedź. Przyznaje on, że rewolucyjne ruchy mieszkańców Indyj, Chin, Korei, Azji Centralnej, oraz Afryki, — nie mają nic wspólnego z proletarjatem, gdyż biorą początek w dążeniach narodowych i burżuazyjnych. Ale ponieważ ruchy te są specjalnie wrogie zachodniemu kapitalizmowi, więc mogą i powinny być wyzyskane przez bolszewizm. Powszechne powstania krajowców i oderwanie się kolonij pozbawi kapitalizm Zachodu surowców i rynków zbytu, oraz wywoła wielki kryzys gospodarczy w krajach burżuazyjnych, który, zwiększając w tych krajach bezrobocie, popchnie masy robotników do rewolucji społecznej, czyli do wojny domowej.

Można więc stwierdzić, że bolszewicy nie sympatyzują z nacjonalizmem wschodnim jako takim, lecz widzą w nim potężną dźwignię wojny społecznej (cywilnej i domowej) i wogóle wojny z obecnym ustrojem państw Europy.

Cała propaganda komunistyczna wśród krajowców Azji i Afryki polega na brutalnem nieceniu nienawiści do europejczyków i amerykan. W odezwie do ludów Wschodu, opracowanej na kongresie „przedstawicieli“ tych ludów, zwołanym przez Sowiety w Baku w marcu 1920 pod przewodnictwem Zinowjewa-Apfelbauma, czytamy:

..„Te psy (europejczycy) nie zdołają pożreć ludów Wschodu. Grzmot rewolucji komunistycznej w Rosji obudził te ludy i podnoszą się one. Podnoszą się, słuchając wezwania do świętej wojny— *ghazawat* — naszego wezwania! Mówimy: „Ludy Wschodu, wzywamy was do pierwszej naprawdę świętej wojny pod czerwonym sztandarem komunistycznej międzynarodówki!“

Słowa „wojna“ nie należy rozumieć jako przenośnię. Zinowjew-Apfelbaum wyjaśnia to bez osłonek:

... „Nadszedł czas prawdziwej świętej wojny uciemiężonych Wschodu przeciwko tyranom. *Międzynarodówka komunistyczna wzywa ludy Wschodu oraz ludy wszystkich kolonij do zbrojnego obalenia ciemiężców*!“

Japonja, jako kraj cywilizowany i „zeuropeizowany“, jest również znienawidzona przez bolszewików. W maju 1921 r. Komintern zwołał do Irkucka komunistyczny kongres koreański. Na tym kongresie umówiono otwarcie o akcji terrorystycznej przeciwko Japończykom, o „oddziałach śmierci” stworzonych i utrzymywanych przez Komintern, mających za zadanie przeprowadzanie zamachów na japońskich urzędników, wojskowych i t. d.

W czerwcu 1921 r. koreańska komunistyczna partja przedłożyła III-mu kongresowi Kominternu w Moskwie następujący raport.

... „Koreańska komunistyczna partja musi przedewszystkiem dążyć do *walki zbrojnej* z zaborczością Japonji, tak na terytorjum Korei przez tworzenia oddziałów powstańczych i terrorystycznych, jak i na terytorjach chińskich i bolszewickich, przez utworzenie ze wszystkich oddziałów partyzanckich jednej armji, zorganizowanej do systematycznej walki; *ta zbrojna walka musi być ściśle uzgodniona z ogólnemi militarnemi planami Republiki sowieckiej i z jej wskazaniami;* musi być *podporządkowana rozkazom wojskowego naczelnego dowództwa Rosji sowieckiej*”.

W przytoczonym ustępię znajdujemy bardzo dobitne oświetlenie ujmowania przez bolszewików zagadnienia ich „rewolucyjnych rezerw” zagranicą.

Bolszewicy umieją prowadzić swoją robotę wśród ludów Wschodu w sposób niezmiernie elastyczny. Tak np. w Mongolji połączyli się oni z książętami i lamami buddyjskimi. W Afganistanie związali się z królem Ammanulahem. W Maroku popierali otwarcie Abd-el-Krima, który dostąpił zaszczytu... współpracownictwa w *Krasnoj Zwiedzie*, oficjalnym organie sztabu generalnego czerwonej armji S. S. S. R.

Można rzec, że ilekroć i gdziekolwiek powstaną zamieszki polityczne, lub rozruchy zbrojne — komuniści biorą w nich udział i czyhają na okazję do wprowadzenia w życie swoich planów wojny cywilnej (domowej) i strategji rewolucyjnej.

W przeglądzie *Rewolucionnyj Wostok*, (Rewolucyjny Wschód, oficjalne wydawnictwo Uniwersytetu Pracowników Wschodu w Moskwie[1]) ukazało się w 1928 r. ciekawe studjum

---

[1]) Ten „uniwersytet“ zajmuje się szkoleniem agitatorów komunistycznych dla ludów zamieszkujących Azję i Afrykę.

o doświadczeniach powstania w *Syrji*. Znajdujemy tam poważne informacje o metodzie pracy bolszewickiej w czasie powstania przeciw Francuzom.

... „Syryjska partja komunistyczna zawiązała się w przeddzień powstania. Na początek była to nieliczna lecz „solidnie zbudowana" grupa, która wzrastała „w miarę rozwoju powstania..."

... „Bratnia" partja komunistyczna w Palestynie dopomogła poważnie w tworzeniu się syryskiej partji komunistycznej".

... „Od pierwszej chwili swego istnienia, syryjska partja komunistyczna weszła w ścisły kontakt z ruchem narodowo-rewolucyjnym i oddała mu „cenne przysługi". Komuniści starali się nadać kierunkowi anty-francuskiemu we wsiach i miastach „charakter systematyczny i zorganizowany". Przez wezwania w słowie i druku, partja tłomaczyła ludności polityczne i rewolucyjne znaczenie powstania. Szczególną uwagę zwrócono na organizację regularnych informacyj o wypadkach syryjskich dla krajów arabskich i Europy.

Według *Rewolucjonnago Wostoka* syryjscy komuniści drukowali w prasie zagranicznej artykuły, przychylne dla powstańców. W 1926 r. partja była w stanie założyć własne, drukowane pismo. Syryjska partja komunistyczna szczyci się przyczynieniem do powodzenia manifestacyj przeciw lordowi Balfour'owi, „krwawych demonstracyj" w Alep i Homs, oraz do manifestacyj przeciw pp. de Jouvenel i Ponsot i t. d.

Partja uczyniła wiele dla zdobycia poważnych środków na subwencjonowanie powstania.

...„Wkrótce po wybuchu powstania, syryjska partja komunistyczna wystosowała odezwę do żołnierzy armji francuskiej. Z początku, gdy jeszcze nie miała bezpośredniej łączności z żołnierzami, rozlepiano i rozrzucano proklamacje w nocy, w pobliżu koszar, w warsztatach wojskowych i sąsiednich szynkach. Powoli weszła partja w bezpośredni kontakt z żołnierzami. Wezwania i druki znalazły bezpośredni dostęp do koszar i udało się wnet stworzyć w oddziałach francuskich parę jaczejek komunistycznych".

...„W odezwie do żołnierzy francuskich partja kładła przedewszystkiem nacisk na złe warunki klimatyczne, na braki w czasie walk w pustyni i w górach, na ogromne ofiary w ludziach i pieniądzach włożone na lud francuski dla przeprowadzenia syryjskiej ekspedycji, korzystnej tylko dla banków, urzędników kolonjalnych, oficerów i karjerowiczów [1]). We wszystkich odezwach wzywano żołnierzy francuskich do bratania się z powstańcami i zwrócenia broni przeciwko własnym oficerom i generałom".

---

[1]) Według zdania agitatorów komunistycznych.

..."Jaki był rezultat propagandy, można ocenić z licznych wypadków bratania się i przejścia grup wojskowych do obozu powstańców"[1]).

..."Praca partji rozciągała się nie tylko na armję francuską, lecz i na jej tyły. Partja zwróciła się do całej ludności z odezwami, nawołującemi do zorganizowania się i skupowania broni przeciwko francuzom; odezwy te rozpowszechniano po całym kraju z pomocą ugrupowań partyjnych".

..."Równocześnie zwróciła partja szczególną uwagę na pracę w tych warstwach ludności, które stanowiły naturalne oparcie i rezerwy okupacji francuskiej. Chodziło tu przedewszystkiem o ludność maronicką i armeńską, zbrojącą się przeciwko powstaniu druzów. Partja komunistyczna rozwinęła przy tej okazji wściekłą agitację, propagując neutralność i nie-interwencję w powstaniu".

Bolszewickie pismo zapewnia, że propaganda partji komunistycznej przyczyniła się do demoralizacji ochotniczych oddziałów maronitów tak, że dowództwo francuskie musiało je rozwiązać.

Książęta mongolscy, rozbójnicy marokańscy, terroryści koreańscy i macedońscy, separatyści alzaccy, powstańcy syryjscy[2]) — wszyscy są dobrzy dla bolszewików, gdy idzie o sprowokowanie krwawych zamieszek i zbrojnej rewolty!

Ze stanowiska, jakie zajęli bolszewicy w okresie okupacji *Ruhry*, widzimy, jak daleko sięga rozciągłość poszukiwań rezerw rewolucyjnych dla czerwonej armji. W Ruhrze bowiem bolszewicy złączyli się z najgorszymi pan-germanistami i fanatykami pruskimi. Radek-Sobelson publikował artykuły w *Kreuzzeitung*, w organie junkrów, tuż obok artykułów hr. Rewentlowa i tłomaczył dawnym oficerom gwardji pruskiej, że przez traktat Wersalski, zmniejszający armję niemiecką, oficerowie pruscy są obecnie wbrew woli "bezrobotnymi", i jako tacy stają się naturalnymi sprzymierzeńcami komunizmu "proletarjackiego". Zinowjew-Apfelbaum, oświadczał, że wobec okupacji Ruhry, Sowiety... "oczekują cierpliwie momentu, w którym zainterwenjują już nie za pośrednictwem Cziczerina, lecz przez Czerwoną Armję" — i proponował narodowym reakcjonistom niemieckim zbrojne przymierze przeciwko Francji. Bucharin wypowiedział się również za wspólną akcją militarną Sowietów z Niemcami i napisał w swoim raporcie do komitetu wykonawczego Kominternu, co następuje:

..."Musimy wiedzieć, czy państwa proletarjackie stosownie do strategji zasad całości proletarjatu powinny, czy też nie powinny zawierać sojusze militarne z państwami burżuazyj-

---

[1]) *Rewolucjonnyj Wostok*, 1928, nr. 3, str. 284. Moskwa. Gosudarstwiennoje Izdatielstwo.

[2]) a my możemy dodać: i terroryści rusińscy i białoruscy!

nemi. Twierdzę, że obecnie jesteśmy dostatecznie silni, by zawrzeć sojusz militarny z tym czy owym rządem burżuazyjnym — tak, by z pomocą jednego burżuazyjnego państwa obalić inną burżuazję. O ile przymierze militarne zostanie zawarte z jednem państwem burżuazyjnem, obowiązkiem towarzyszy każdego kraju jest pomagać do zwycięstwa bloku tych dwóch sprzymierzeńców".

Tu dotykamy niezmiernie ważnej sprawy.

Wiemy, że w wielu państwach aresztuje się komunistycznych bojówkarzy za „zdradę główną" szpiegostwa wojskowego na rzecz Sowietów.

Okazuje się, że przewódcy Kominternu i Sowietów żądają od swych zwolenników i agentów zagranicą przyczyniania się do zwycięstwa militarnego czerwonej armji — i to nawet wówczas, gdy ona współdziała z armją burżuazyjną. Każdy członek partji komunistycznej we wszystkich krajach jest zobowiązany do wyrzeczenia się własnej ojczyzny, na rzecz jedynej „ojczyzny proletarjackiej", czyli S. S. S. R.[1]). I gdy komunista wydaje tajemnice wojskowe własnego kraju bolszewickim szpiegom, nie popełnia on według „doktryny" komunistycznej żadnego niegodnego aktu, lecz przeciwnie: wypełnia swój obowiązek rewolucyjny!

W tej bardzo drażliwej sprawie przewódcy Kominternu są niezmiernie wymagający. Gazeta *Prawda*, oficjalne pismo sowieckie wydawane w Moskwie, analizując bilans „czerwonego dnia" z 1 sierpnia 1929 r., karciła komunistów zagranicą za brak zapału w wypełnieniu obowiązków zdrajców i szpiegów w służbie Sowietów i Kominternu. Towarzysze zagraniczni ujawniają — ubolewa *Prawda* — zbyt wielkie wahania, gdy chodzi o akcję nielegalną i traktowaną w państwie burżuazyjnem jako „zdradę główną". *Prawda* pragnie, by zagraniczni towarzysze oswobodzili się od — „przesądów burżuazyjnych"[2]). *l. c.*

VI. Kolektywizacja rolnictwa w Sowietach.

Sprawa kolektywizacji rolnictwa w S. S. S. R., która wywołała tyle sprzecznych wyjaśnień i komentarzy na łamach prasy europejskiej, wymaga źródłowego oświetlenia na podstawie dokumentów.

Wprowadzenie kolektywizacji rolnictwa wszczęte zostało w S. S. S. R. już przed dwoma laty.

Kolektywizowano dotychczas na podstawie ogólnego zarządzenia władz najwyższych, dając władzom prowincjonalnym

---

[1]) Nawet według sowieckiej „konstytucji", S. S. S. R. jest ojczyzną światowego proletarjatu i społecznej rewolucji.

[2]) *Prawda*. nr. z dn. 18 sierpnia 1929 r., str. 2, kolumna 4-ta.

mniej lub więcej wolną rękę przy realizowaniu skomplikowanego przechodzenia od formy gospodarstw indywidualnych do kolektywów. Taki stan rzeczy spowodował cały szereg najrozmaitszych prób wprowadzania w życie niesformułowanego ściśle rozporządzenia o kolektywizacji, prób, które — w zależności od najrozmaitszych cech różnorodnej ludności państwa, miejscowych zwyczajów, tradycyj i t. d., wreszcie w zależności od osobistych zapatrywań i poziomu urzędników stwarzających kolektywy, — zostały rozmaicie w różnych częściach Rosji urzeczywistnione.

Po dwóch latach *dowolnych eksperymentów* na żywem ciele państwa, władza sowiecka, nabrawszy dostatecznego doświadczenia w sprawie kolektywizacji, ujęła socjalizację ziemi w ścisłe ramy ustawodawcze. Prawie jednocześnie, bo w lutym i marcu b. r., zostały opublikowane w prasie sowieckiej: *statut artelu rolnego*, dopełnienia do tego statutu, dyrektywy komitetu centralnego wszechzwiązkowej komunistycznej partji bolszewików oraz wreszcie artykuł Stalina p. t. „Zawrót głowy od powodzeń", który jest właściwie krytyką dotychczasowego systemu kolektywizacji, jak również programem działania na przyszłość.

W wielu miejscowościach w przeciągu dwóch ostatnich lat próbowano wprowadzić nie tylko t. zw. artele rolne, pozostawiające członkom część ich prywatnej własności, lecz i *całkowite komuny*, przy straszliwych represjach, sprowadzając rolę pracowników do kompletnego niewolnictwa.

Po ogłoszeniu *statutu artelu rolnego*, jako obowiązującego na całym obszarze państwa, niektórzy zaczęli twierdzić, że rząd sowiecki, a właściwie Stalin, zaczął zmieniać politykę kolektywizacyjną w kierunku zwolnienia tempa socjalizacji wsi. Rząd sowiecki ze Stalinem na czele, po dwuletnich doświadczeniach, wyczuł tylko ten maksymalny punkt napięcia, przy którym względnie „spokojnie", unikając zbrojnych powstań, będzie mógł nakładać ludności Rosji sowieckiej kajdany nowoczesnego niewolnictwa, a przeciwko któremu rzekomo prowadził w swoim czasie walkę z Trockim, aby, zyskawszy tym sposobem popularność wśród ludności, wszcząć nowe represje. Tak też i Lenin w swoim czasie wprowadził w życie t. zw. N. E. P. (nową ekonomiczną politykę), by później ze zdwojoną energją niszczyć kapitał prywatny. Są to metody ze sprytem stale stosowane przez komunistów jako piorunochrony w chwilach, gdy sytuacja zbyt jest naprężona (często w sztuczny sposób).

Wyciąganie wniosków z obecnej sytuacji o rzekomem cofaniu się Stalina nie jest uzasadnione, gdyż ostateczne zniesienie prywatnej własności i przeistoczenie wszystkich rolników w państwowych niewolników jest w dalszym ciągu jego

niezmienionym celem. Mogą tylko być brane pod uwagę pewne wahania polityki kolektywistycznej, w zależności od chwilowych nastrojów ludności i innych okoliczności.

Warto się teraz przyjrzeć, jak w rzeczywistości wygląda „reforma” rolna, przeprowadzana przez Sowiety.

Podajemy w streszczeniu *statut artelu rolnego,* który stał się obecnie podstawą kolektywizacji, lecz, jak to świadczy prasa sowiecka oraz zbiegowie z Rosji sowieckiej, jest rozmaicie komentowany przez prowincjonalne władze [1]).

Statut artelu rolnego.

1. Cele i zadania stowarzyszonych.

Robotnicy rolni, biedacy i średniacy jednoczą się dobrowolnie w artel rolny, aby wspólnemi narzędziami produkcji i uspołecznioną zorganizowaną pracą zbudować wielkie gospodarstwo kolektywne i w ten sposób zapewnić rzeczywiste i pełne zwycięstwo nad gburem, (kułakiem)... aby zapewnić zwycięstwo nad zacofaniem drobnego gospodarstwa jednostkowego...

II. O ziemi.

Granice i miedze rozdzielające pola członków kolektywu zostają zniesione i ziemia oddana do wspólnego użytku, z wyjątkiem ogrodów i sadów przylegających do siedziby. Obszar rolny kolektywu nie może ulegać zmniejszeniu, a członkowie opuszczający kolektyw mogą otrzymać nowe przydziały ziemi tylko z wolnych państwowych obszarów.

III. O środkach produkcji.

Uspołecznieniu podlega: żywy i martwy inwentarz, nasiona, pasza dla bydła, zabudowania gospodarcze i przedsiębiorstwa przetwarzające płody rolne. Pozostają własnością prywatną członków: domy mieszkalne, jedna krowa i drób, narzędzia potrzebne do uprawiania ogrodów i sadów. Świnie i owce podlegają uspołecznieniu w tych okręgach, w których hodowla ma charakter podstawowej gałęzi gospodarki rolnej; w okręgach o przewadze gospodarki zbożowej pozostają własnością prywatną.

IV. Działalność artelu.

Punkt ten omawia obowiązki członków artelu w odniesieniu do należytego prowadzenia gospodarstwa z podniesieniem urodzajności ziemi i innych ulepszeń.

---

[1]) Statut w przekładzie polskim został ogłoszony przez *Trybunę Radziecką*, wydawaną w Moskwie.

V. O członkostwie.

Członkami kolektywu nie mogą być kułacy i osoby pozbawione praw wyborczych, chyba że w ich rodzinie znajduje się czerwonoarmiejec lub nauczyciel ludowy, który za nich poręczy *(Ziemie i majątek osób nieprzyjętych, a znajdujące się na terenie skolektywizowanym, ulegają konfiskacie, a byli właściciele zostają wysiedleni w inne okolice).*

Gospodarzy, którzy przed wstąpieniem do artelu zabijają albo sprzedają swoje bydło, likwidują inwentarz lub w złośliwy sposób trwonią ziarno siewne, do artelu się nie przyjmuje [1]).

VI. Środki artelu.

Każdy wstępujący do kolektywu obowiązany jest ponadto wpłacić w gotówce sumę, wynoszącą od 2 do 10 proc. wartości wniesionego przez niego majątku, lub odpowiedniej części dochodu, jeżeli utrzymywał się z pracy. Z oszacowanej wartości wniesionego majątku 1/4 do 1/2 (zależnie od wielkości tego majątku) zostaje zaliczona do niepodzielnego funduszu kolektywu, reszta zaś jest traktowana jako udział spółdzielczy zwrotny w razie opuszczenia kolektywu przez członka.

VII. Organizacja i opłata pracy.

Członek nie może odmówić wykonywania wyznaczonej mu pracy. Zarząd ustanawia wysokość płac i akordów dla poszczególnych robót. Płaca jest wypłacana w ciągu roku do wysokości 50 proc. zarobku, reszta w końcu roku gospodarczego, po obliczeniu rezultatów gospodarki kolektywu. Reszta funduszów pozostała po opłaceniu pracy członków zostaje przeznaczona na różne cele, według określonego klucza. Między innymi przechodzą na kolektywy obowiązki samorządów gminnych w zakresie opieki społecznej oraz innych zadań.

VIII. Sposoby oddziaływania.

Członek kolektywu niewykonywujący należycie swych obowiązków odpowiada przed kolektywem *dyscyplinarnie.*

IX. Zarząd sprawami artelu.

Zarząd kolektywu powstaje z wyboru. Instancją najwyższą ma być walne zebranie, ponieważ jednak tworzone są

---

[1]) Ustęp ten został wywołany masowym ubojem bydła przez chłopów i niszczeniem maszyn rolniczych przed terminem wprowadzenia kolektywizacji. Szczególnie silnie wystąpił ten objaw na sowieckiej Białorusi, gdzie padło w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy sztuk bydła.

kolektywy wielkie, obejmujące całe powiaty, to kompetencje walnego zebrania w tych wypadkach przechodzą na zebrania pełnomocników poszczególnych wsi. Zarząd rozdziela pracę między członków.

X. Stosunki wzajemne w systemie kolektywistycznym.

Każdy kolektyw może być członkiem związku wyższego rzędu, z którym zawiera umowę co do organizacji produkcji i zdawania produktów państwu lub spółdzielniom, oraz co do zaopatrywania kolektywu w narzędzia pracy, wytwory przemysłu, środki kredytowe i pomoc agronomiczną i techniczną.

* * *

Jak wygląda w praktyce zastosowanie tych „kompromisowych“ reform, mówi najlepiej wymieniony już artykuł Stalina i instrukcja centr. komitetu partji komunistycznej, oraz bardzo liczne wzmianki w prasie sowieckiej.

Władze sowieckie stworzyły na wsi sowieckiej dwa zwalczające się bezwzględnie obozy: „biedniaków“ i „średniaków“ z jednej strony, i „gburów—kułaków“ z drugiej [1]).

Biedacy korzystają z daleko idących ulg, prerogatyw i zasiłków rządowych, a w statucie artelów rolnych zupełnie wyraźnie uzyskali oni dominujące stanowisko.

Taki stan rzeczy spowodował liczne ruchy i *powstania* wśród ludności rosyjskiej, ostatnio zaś byliśmy świadkami przekroczenia granicy polskiej na zachodzie S. S. S. R. i granicy perskiej na wschodzie przez licznych włościan, uciekających przed terminem wprowadzenia w życie kolektywów, gdyż niejednej rodzinie groziła deportacja na Syberję i konfiskata majątku.

Moskiewska „*Prawda*” z dnia 7.II.30 r. tak charakteryzuje stosunek władzy sowieckiej do klasy „kułaków”:

...„Są jeszcze sentymentalni głupcy, którzy się zajmują losem wywłaszczonych „kułaków“ i ich rodzin, zamiast organizować przeciwko nim walkę. Przecież zupełnie zrozumiałem jest, że nie pozwolimy im pracować ani w fabrykach, ani też w kolektywnych gospodarstwach. Środki, które będą do nich zastosowane, będą jaknajbardziej okrutne, zgodnie z dyrektywami partji komunistycznej“.

---

[1]) Należy zaznaczyć, że po 13 latach ustroju komunistycznego do kategorji „biedaków“ i „średniaków“ należą przeważnie ci chłopi, którzy z powodu lenistwa i nieprzedsiębiorczości stracili swoje posiadłości, teraz zaś są używani przez władze sowieckie w walce przeciwko t. zw. „kułakom“ lub „gburom“, posiadającym gospodarstwa w dobrym stanie. Kategorję „gburów“ Stalin postanowił „zlikwidować“ w jaknajkrótszym czasie, jako ludzi niepoddających się „dyscyplinie proletarjackiej“. Do „gburów“ zaliczani są również ryczałtowo i ci wszyscy, którzy nie są przychylni dla ustroju komunistycznego, czy to z powodu odmiennych przekonań politycznych, czy też z powodu niepoddawania się antyreligijnym zarządzeniom władz sowieckich.

Niejednokrotnie ludność jest zmuszana terrorem do zapisywania się do „biedaków” i „dobrowolnego” organizowania kolektywów, o czem świadczą najlepiej wyjątki z cytowanych już uchwał i enuncjacyj władz sowieckich.

Stalin w artykule swoim, powiada m. in.[1]):

...„Wiadomo, że w szeregu rejonów Turkiestanu były próby dogonić i prześcignąć przodujące rejony Z.S.S.R. i to drogą groźby i siły wojskowej, drogą groźby pozbawienia użyźniania wodą pól i pozbawienia towarów przemysłowych tych chłopów, którzy nie chcą tymczasem iść do kolektywu“...

...„Wiadomo, że w szeregu rejonach starają się zastąpić pracę ...urzędniczym dekretowaniem ruchu kolektywistycznego“.

W uchwałach centralnego komitetu kom. partji[2]), czytamy wynurzenia w sprawie kolektywizacji:

...„Przedewszystkiem narusza się podstawę **dobrowolności** w budownictwie kolektywistycznem. W szeregu rejonów dobrowolność zamienia się w **przymus** do wstąpienia do kolektywów pod groźbą pozbawienia praw wyborczych i t. p. W rezultacie w liczbę „rozkułaczonych“ podpada nieraz część średniaków, a nawet biedaków. Daje się zauważyć fakty wyjątkowo ordynarnego, bezprzykładnego postępowania z ludnością ze strony niektórych pracowników (areszty średniaków, a nawet biedoty). Przytem w szeregu rejonów przygotowawcza robota zamienia się biurokratycznem, urzędniczem dekretowaniem zgóry rozdętych cyfrowych danych i sztucznem rozdmuchiwaniem procentu kolektywizacji. (W niektórych rejonach kolektywizacja w ciągu kilku dni dochodzi z 10 do 90%) Daję się zauważyć fakty **przymusowego** uspołecznienia zabudowań mieszkalnych, trzody chlewnej, drobiu, mlecznego bydła i t. d.

Oficjalne oświadczenie partji komunistycznej, zawarte w wymienionym wyjątku uchwały, nabiera jeszcze więcej wyrazistości, jeżeli przytoczymy kilka głosów z prowincji, głosów pochodzących od komunistycznych wiejskich korespondentów (wiejkorów), których nie można posądzać o nieprzychylność do ustroju komunistycznego:

„**Zinowjewsk** (dawniej Elizawetgrad). W związku z kampanją siewną w okręgu Zinowjewskim, ani jeden rejon nie wykonał swego zadania jak należy. Plan zsypu zboża wykonano tylko na 54.5%“.

„**Niesieck**, powiat Bobrujski. Gbór Szpilewski ze wsi Trzecianka, rej. kliczewskiego, dowiedziawszy się, że mają go likwidować, zapalił swój dom i spalił ziarno kolektywu. Gbura Szpilewskiego aresztowano“[3]).

„**Srostki**, Syberja. Biedota wraz z brygadami odkrywa jamy i skrytki z ukrywanym przez włościan zbożem i ziarnem. W przeciągu jednego dnia wydobyto z jam 1.640 cent. pszenicy“.

„**Kriestjanskoje**, Syberja. Wykryto 60 jam, w których gburzy skrywali ziarno i pszenicę“.

„W rejonie **Alejskim**, Syberja, biedota wykryła 303 jamy ze zbożem“.

„**Wieś Bokawska**, Syberja. Wykryto 1000 jam ze zbożem“.

„**Goryck**. 20 lutego prezes goryckiego komitetu wykonawczego

---

[1]) *Trybuna Radziecka* Nr. 26 z dnia 8.III.30.

[2]) *Trybuna Radziecka* Nr. 30 z dnia 19.III.30.

[3]) *Trybuna Radz.* Nr. 31 z dn. 22 marca 30 r. Podajemy w dosłownem brzmieniu nie poprawiając stylu.

zawiadomił telegraficznie okręg; „21 lutego r.b. równo o godz. 12 w południe cały nasz rejon będzie kolektywizowany — wyślijcie przedstawiciela na uroczyste posiedzenie". Pracy przygotowawczej dla przeprowadzenia kolektywizacji zupełnie nie było, a także nie było planu. Wszystko robiło się w biurokratycznym papierowym porządku „zadania bojowego".

„We wsi **Pikarewo** brygadziści Gubernatorow i Polakow, uzbrojeni w nagany i rewolwery o godz. 2-ej w nocy aresztowali miejscowego niezamożnego chłopa Martynowa, prezesa kolektywu. Po 24 godzinach aresztu, Martynowa wypuszczono".

„We wsi **Wandyszewo**, z rozporządzenia brygadzistów, uspołeczniono całą cebulę i czosnek, włączając i ten, który znajduje się na kuchni u chłopa. Takie uspołecznienie przeprowadzało się pod hasłem mobilizacji zapasów ziarna. Biedaków i średniaków, którzy wątpili w takie przeprowadzenie pracy, ogłoszono za wrogów klasowych i agentów gburów. Nawet aresztowano ich i pozbawiono prawa głosu, a nawet przeznaczono do wysyłki".

„We wsi **Krasnowo** był uspołeczniony cały drób".

„We wsi **Sielce** komuniści straszyli wysyłką chłopów biedaków i średniaków, którzy protestowali przeciwko natychmiastowemu uspołecznieniu wszystkiego bydła przy braku ogólnej obory".

„We wsi **Pieczotowskiej** agitator Pugaczew oświadczył, że kto nie pójdzie do kolektywu „będzie odesłany na biegun północny".

„We wsi **Troickiej** w czasie rejonowego zebrania komunistów 9.III.30 r. nadeszły zawiadomienia, że organizowane kolektywy w rejonie rozpadły się".

Zdawałoby się, że taka kolekcja niesamowitych szczegółów z historji kolektywizacji rolnej w Sowietach musi być zebrana z prasy sowieckiej z dłuższego okresu czasu. Bynajmniej. Wszystkie przytoczone wyjątki znajdują się w **jednym tylko numerze** „Trybuny Radzieckiej" z dnia 29 marca b. r. Nr. 34 (205).

Taki stosunek przedstawicieli władz przy „dobrowolnej kolektywizacji" z dnia na dzień zaostrzał sytuację. Chłopi w celach samoobrony organizują się i występują zbrojnie przeciwko ciemiężycielom.

To też czytamy w prasie sowieckiej:

„**Wieś Zielona**, Płoskirowszczyzna. ...Wiemy, że wróg dobity może w śmiertelnej agonji wypuścić żądło zatrute. Dlatego też wzmożone warty i dyżury przez całą dobę wszystkich członków rady wiejskiej i komsolców mają na celu zapobiec jakimkolwiek wypadkom".

„Wieś **Olehowsk**, Kaukaz. Chłopi usiłowali zabić chłopską korespondenkę tow. Brylową. Strzelano też do aktywisty biedaka tow. Iratienko. Dokonano również zamachu na aktywistę tow. Poziewa".

„Wieś **Życzyńce**, Płoskirowszczyzna. Kiedy na plenum naszej rady wiejskiej omawiano sprawę kolektywizacji wsi, nagle została rzucona w przewodniczącego bomba"[1]).

„**Biała Cerkiew**. (Krasnoarmiejsk). Praca kolektywizacyjna i kampanja zamknięcia kościoła nie udała się. Biedota występuje przeciwko temu. Na zebranie wyborcze do komitetu niezamożnych chłopów, gdy tylko biedota dowiedziała się, że na porządku dziennym jest sprawa kolektywizacji wsi, wcale nie przyszła i w dodatku zgłosiła 24 podania o wystąpienie z organizacji"[2]).

Negatywny stosunek chłopów do kolektywów coraz bardziej daje się we znaki władzy sowieckiej.

B. Podhorski.

---

[1]) *Trybuna Radz.* z dnia 3.III. 1930 r.
[2]) *Trybuna Radziecka* z dnia 14.III.1930 r.

Notatki bibljograficzne.

Lenin. Napisał *F. A. Ossendowski.* Wydawnictwo Polskie (R. Wegner). Poznań 1930.—Zagadnienie komunizmu staje się coraz bardziej aktualnem. Ukazują się liczne dzieła, traktujące o komunistycznej doktrynie, o drogach propagandy wywrotowej, o rezultatach gospodarki bolszewickiej. Podczas gdy jednych pociąga doktryna, drudzy badają genezę zjawiska, sięgają do źródeł, innych znów pociągają postacie sprawców krwawej rewolucji. Mamy (w jęz. niemieckim i franc.) obszerne biografje Lenina i Trockiego, oparte na poważnych studjach lub na autopsji. Wielką sensację wywołała książka polskiego autora A. F. Ossendowskiego pod tyt. *„Lenin"*. Sam fakt szybkiego wyczerpania pierwszego wydania świadczy o ogromnem zainteresowaniu się osobą wodza bolszewickiej rewolucji.

Krytykę „Lenina" utrudnia fakt, że praca Ossendowskiego nie jest ani naukową lub nawet popularną biografją, ani też powieścią historyczną. Jest to coraz bardziej wchodząca w modę... biografja - feljeton. Trochę psychologji, sporo faktów i bardzo dużo fantazji. Nie będziemy bawili się w przesiewanie i wydobywanie ziarn prawdy biograficznej, nie będziemy również wypowiadali pod adresem autora żadnych pretensyj, gdy chodzi o budowę dzieła, o sposób odtwarzania przeżyć dyktatora moskiewskiego. Wolno panu jako panu. Skoro jednak twórca „Lenina" sporo energji pisarskiej zużytkował na opracowanie żywota swego bohatera, wolno nam wypowiedzieć, jakie wrażenie wywarł na nas Lenin - twór fantazji autora, i skonfrontować go z tym Leninem, którego znaliśmy osobiście w Rosji, którego znamy też na podstawie jego rozpraw i źródłowych o nim opracowań.

Lenin Ossendowskiego — to nieszczęśliwa, tragiczna postać, człowiek od najwcześniejszych lat pokłócony z Bogiem, świadek krzywd narodu rosyjskiego i jego mściciel w godzinę śmierci caratu. Taka jest osnowa psychologiczna tej znowelizowanej biografji. Czy ona jest słuszna? Wydaje nam się, że nie.

W rzeczywistości Leninowi wcale nie chodziło o Rosję. Poza pewnem odczuwaniem spójni narodowej, nie miał żadnych związków ani z tradycją, ani z takim czy innym stanem. Był człowiekiem jednej książki—„Kapitału" Marksa, dogmatykiem i fanatycznym apostołem jednej, ciasnej, ekonomiczno-socjologicznej herezji. Ze ślepą wiarą w nieomylność doktryny, z uporem człowieka ograniczonego, z przebiegłością azjaty wszedł w życie, a Rosję traktował jako kraj nadający się do wywołania wszechświatowej rewolucji. Był mesjanistą i mistykiem rewolucji wszechświatowej, a nie mścicielem krzywd jednego narodu. Gotów był i przecie złożył całą Rosję i wszystkich rodaków na ołtarzu Molocha—rewolucji.

Lenin - mściciel Ossendowskiego nie jest podobny do zrównoważonego intelektualisty (Lenin po matce miał w sobie trochę krwi niemieckiej i żydowskiej), który spokojnie studjuje strategję wojny domowej i potem robi rewolucję „na zimno". Wogóle emocjonalne pierwiastki nie odgrywały w życiu Lenina poważnej roli, nawet ten w minimalnym stopniu wprowadzony do „dzieła" pierwiastek erotyczny jest w dużym stopniu owocem fantazji autora.

Po przeczytaniu „Lenina" odbieramy wrażenie, że dyktator, zwłaszcza w ostatnim okresie swego życia, pozostawał pod terrorem „krwawego" Dzierżyńskiego. Szef czrezwyczajki był katem, aleć i Lenin był bezwzględnym zwolennikiem terroru, na terrorze oparł swą władzę. Wystarczy zajrzeć do materjałów do biografji Lenina, które ogłosił Trocki [1]) i przeczytać jego mowy. Wreszcie Dzierżyński był nietylko organizatorem „Czeki". W najkrytyczniejszej chwili wykazał on ogromny talent admini-

---

[1]) Trocki Leo. Über Lenin. Berlin 1924.

stracyjny. Wytwarza się więc fałszywa ocena ludzi: jeden z katów zupełnie niepotrzebnie zostaje kosztem drugiego kata wybielony.

Tworząc swą feljetonową biografję, Ossendowski odsunął zupełnie najbliższych współpracowników Lenina. Najbardziej wyrazistym jest Dzierżyński—inni zostali potraktowani zanadto epizodycznie. A przecież Lenin miał, jak sam powiedział, „kilkudziesięciu ludzi silnych, wiedzących, czego chcą", którzy razem z nim we „właściwym momencie historycznym" nacisnęli „właściwą dźwignię". Zostali oni pomniejszeni — dlaczego? Aby wywyższyć głównego bohatera—Lenina, który był wprawdzie wodzem, ale miał do dyspozycji wcale pokaźną gromadę, wśród której dominującą rolę odgrywali żydzi: zostali oni przez p. Ossendowskiego schowani za kulisami, podczas gdy w rzeczywistości i na scenie i poza sceną byli czynnikiem decydującym. Autor niejednokrotnie podkreślał mongolskie pierwiastki, tkwiące w duszy Lenina, ale czy semickie pierwiastki, tkwiące w duszach współautorów rewolucji, nie odegrały żadnej roli?

Feljetonowa budowa książki uniemożliwiła rozwinięcie obrazu, wskutek czego z drugoplanowych postaci jedne zatuszowały się, a drugie zniknęły, zginęły, a czytelnik wyrabia sobie sąd zgoła fałszywy.

Wskutek powyżej zaznaczonych błędów, może mimo woli autora, wytwarza się idealizacja bohatera, która potęguje się w zakończeniu. Scena agonji przypomina nieco zakończenie Nieboskiej Komedji. Lenin—Pankracy mają przed sobą wizję Chrystusa. Padają słowa o czynach w imię miłości popełnionych i o przebaczeniu. Czyż jednak czyny proroka religji Marxa wypłynęły z miłości? Czyż mu rzeczywiście żal było ludu? Wszak w „nauce" Lenina i jego czynach wszystko oparte było na nienawiści i płynącej stąd pysze człowieka, który Bogu wypowiedziawszy wojnę, podeptawszy Jego prawa, na przemocy i zbrodni chciał nowy świat zbudować.

Powstaje jeszcze jedno pytanie, nad którem już dyskutowano. Czy z punktu widzenia antybolszewickiej propagandy „Lenin" jest pozycją ujemną, czy też dodatnią? Odpowiedź pozytywną dać trudno. Zależy to od stopnia i rodzaju wrażliwości czytelnika. Jednych przerazi obraz rewolucji, mordów czrezwyczajki, drudzy zwrócą większą uwagę na niedolę przedrewolucyjnej wsi rosyjskiej, jaskrawo przez p. Ossendowskiego podmalowanej; jednych odrzuci od dyktatora jego kompletny amoralizm, drugich znów pociągnie tragizm jego postaci. Należy tylko żałować, że żaden z naszych autorów nie pokusił się o napisanie chociażby tak zbudowanej biografji wielkiego nie zbrodniami, ale cnotą i zasługą męża, a przecież sporo ich mamy w narodzie. a wśród nich tylu zapomnianych i zapoznanych. Możeby się i znalazł wydawca, któryby zaryzykował i biografję w tak piękną szatę ubrał, jak to uczyniono z książką o „Leninie", książką o wątpliwej wartości.

J.

„Walka z bolszewizmem".

Warunki przedpłaty w Warszawie i w kraju kwartalnie z przesyłką pocztową 3 zł. Cena pojedynczego zeszytu 1 zł. Zagranicą przedpłata półroczna z przesyłką pocztową 1 dolar. Konto czekowe w Poczt. Kasie Oszczędn. Nr. 14-738.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Widok 5 m. 1. godziny przyjęć: 16-18, telefon 342-30.

Wydawca: Janusz Wierusz-Kowalski. Redaktor: Henryk Glass.

„Drukarnia Społeczna" Plac Grzybowski 3/5. Tel. 205-80.